ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 70
Piątek 11 Marca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Socjaliści francuscy odmówili pełnomocnictw gabinetowi Chautemps

Upadek Rządu Chautemps

Tow. Blum ma utworzyć nowy gabinet?



CHAUTEMPS.

Premier francuski Chautemps złożył wczoraj prezydentowi Republiki prośbę o dymisję.

Przyczyną dymisji było stanowisko socjalistów, którzy po dwukrotnych zebraniach frakcji parlamentarnej, przeciwstawili się kategorycznie uchwaleniu żądanych przez Chautemps'a pełnomocnictw. Próby skłonienia socjalistów do zmiany decyzji nie dały żadnego wyniku, a ponieważ Chautemps nie chciał ryzykować przeprowadzenie pełnomocnictw głosami prawicy, centrum i partii radykalnej, mając przeciw sobie głosy lewicy, podał się do dymisji.

Przed zgłoszeniem dymisji przez Rząd Chautempsa, odbyło się posiedzenie Izby Deputowanych, na którym premier wyłuszczył w obszernej deklaracji przyczyny swej decyzji.

Premier Chautemps stwierdził, że do zażądania pełnomocnictw od parlamentu skłoniły go względy finansowe i skarbowe. Zdementował on kategorycznie pogłoski o przepisywanych jego Rządowi zamiarach zlikwidowania niektórych reform społecznych. Premier Chautemps pragnął jedynie—jak twierdził — dostosować ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy do wymagań obrony narodowej oraz przeczekać pewien czas przed zadecydowaniem o nowych wydatkach, jakie pociągnęłoby za sobą uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu na starość urzędników i pracowników.

Bezpośrednio po przyjęciu dymisji Chautemps'a, prezydent republiki Lebrun rozpoczął rozmowy z przewodniczącymi Izby i Senatu.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jaka będzie forma przyszłego Rządu. Z pośród różnych wersji, najprawdopodobniejszą wydaje się formuła gabinetu koalicyjnego socjalistyczno - radykalnego, być może z Blumem na czele.

W artykule ogłoszonym wczoraj w „Populaire", Leon Blum wyjaśnia stanowisko socjalistów twierdząc, że opracowany przez Chautemps'a nowy program jest niezgodny z zobowiązaniami, powziętymi przez premiera 7 tygodni temu w chwili tworzenia jego Rządu.

Plebiscyt w Austrii

Schuschnigg zdecydowała się na ten krok w obawie przed puczem hitlerowskim

Wiadomość o ogłoszeniu plebiscytu w Austrii była dla angielskiej opinii publicznej wielką niespodzianką.

„Daily Telegraph" podaje krótki komentarz, w którym twierdzi, że kanclerz austriacki zdecydował się na ten krok *w obawie puczu hitlerowskiego w Austrii*. Pismo to uważa, że postanowienie kanclerza Schuschnigga było nadzwyczaj zręczne pod względem dyplomatycznym.

„Times" podkreśla odwagę kanclerza austriackiego, który zdecydował się błyskawicznie na odbycie plebiscytu. Jakkolwiek ten krok przedstawia pewne ryzyko, Schuschnigg zdecydował się w obawie, iż będzie zmuszony wydać to zarządzenie później, gdy Austria mogłaby się znajdować w stadium chaosu. Ludność Austrii musi mieć sposobność do wypowiedzenia się za swą niepodległością bez udziału wpływów zewnętrznych.

***

W związku z zapowiedzianym na niedzielę plebiscytem urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza artykuł p. t. „Naród austriacki ma głos". Po całym szeregu wydarzeń politycznych, które wstrząsnęły opinią polityczną w kraju i zagranicą — pisze dziennik — otrzymał obecnie naród austriacki jako zwartą całość prawo do wypowiedzenia swego zdania. Po raz pierwszy w historii jest on powołany do referendum. Art. 93 konstytucji majowej daje kanclerzowi odpowiednie uprawnienia pod tym względem. Referendum ma na celu wzmocnienie pokoju wewnętrznego Austrii. Referendum nie jest pomyślane jako walka jednych z drugimi, lub też obrachunki z minioną przeszłością, ani wreszcie jako manifestacja, lecz jest to publiczne przyznanie się do ojczyzny i nierozdzielnej Austrii.

Wczorai doszło w szeregu miast austriackich, jak w Linzu, Grazu i t. p. do manifestacji narodowych „socjalistów". Manifestacje te miały na celu zaprotestowanie przeciwko zapowiedzi głosowania, a przede wszystkim przeciwko wysokiej granicy wieku (w głosowaniu uczestniczą obywatele ponad lat 24), co wyłącza od głosowania młodzież, będącą w głównej mierze zwolennikami hitieryzmu.

Ustąpienie de Mana

ze względu na zły stan zdrowia

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie belgijskiej rady gabinetowej, które zakończyło się dopiero po północy. Rada przyjęła do wiadomości prośbę ministra finansów de Mana o udzielenie mu zaleconego przez lekarzy miesięcznego urlopu przy równoczesnym pozostawieniu wolnej ręki premierowi w wyznaczeniu czasowego lub definitywnego zastępstwa. Po dłuższej debacie rada ministrów przychyliła się do wniosku premiera, iż w obecnych warunkach jest rzeczą konieczną wyznaczenie definitywnego następcy ministra de Mana.

***

Tymczasowe kierownictwo ministerium finansów w Belgii objął minister robót publicznych Marlot.

Jak zniszczono frakcję przewodniczącego Zw. Zawodowych Tomskiego

Kulisy procesu moskiewskiego

Premier angielski zarzuca kłamstwo prukuratorowi ZSSR

Zeznania Rykowa w procesie moskiewskim wyjaśniają wreszcie co stało się z . zw. frakcją Tomskiego, t. j. z frakcją komunistów, oponujących przeciwko polityce robotniczej Rządu sowieckiego w okresie piatiletek. Rykow oświadczył, że „główną częścią składową kontrrewolucyjnej organizacji w Moskwie był przewodniczący Cenralnego Komitetu związków zawodowych, Tomskij (popełnił samobójstwo w r. 1935) z funkcjonariuszami tych związków". Tomski walczył z bezwzględnym podporządkowaniem związków zawodowych t.zw. „produkcyjnym celom piatiletek", t. j. przeciwko pozbawieniu ruchu zawodowego resztek uprawnień dla obrony interesów robotniczych i używaniu organizacyj zawodowych do napędzania robotników do pracy i dodatkowej kontroli jej wydajności.

Rykow zeznał, że „93 komunistów, którzy głosowali za Tomskim i przeciwko partii na zjeździe związków zawodowych wstąpili do naszych organizacyj kontrrewolucyjnych". Rykow ma na myśli VIII zjazd sowieckich związków zawodowych w 1928 r., kiedy związki te po raz ostatni pod wodzą Tomskiego usiłowały przeciwstawić się systemowi bezwzględnej eksploatacji robotnika.



MAKSYM GORKIJ, KTÓRY ZOSTAŁ PODOBNO OTRUTY.

Z oświadczenia tego wynika, że wspomniana frakcja obrońców związków zawodowych została w całości aresztowana, coprawda dopiero kilka lat później. Większość z tej „frakcji 93" jest prawdopodobnie rozstrzelana, bo uznano ich wyraźnie za kontrrewolucjonistów prawicowych, jak Rykowa, Bucharina i Tomskiego.

***

Premier Chamberlain, zainterpelowany w izbie gmin w sprawie oskarżeń, które padły podczas obecnego procesu w Moskwie pod adresem różnych osobistości brytyjskich oraz na temat roli „Intelligence Service" w działalności „trockistów", oświadczył: „Zdaję sobie całkowicie sprawę ze szkody, wynikłej dla stosunków angielsko - sowieckich na skutek oświadczeń, wygłoszonych na tym procesie. Nie sądzę wszakże, aby w Anglii lub gdziekolwiek indziej dano wiarę *absolutnie fałszywym twierdzeniom*. Sądzę, że zbyteczne jest udzielenie Izbie zapewnień, że Rząd brytyjski nie popełnił żadnego pogwałcenia jego układu z Rządem sowieckim i że nie zatrudniał w swej służbie żadnej z osób, których nazwiska zostały wymienione jako nazwiska osób rzekomo pracujących dla „Intelligence Service" lub uprawiających działalność wywrotową w stosunku do Z. S. S. R.".

Krwawy pochód Japonii trwa

Nowa siedziba Rządu Czang Kai Szeka

Komunikat głównego sztabu donosi, że wojska japońskie zajęły dotychczas w północnych Chinach terytorium 669 tys. km. kwadratowych, co mniej więcej równa się przestrzeni całej Japonii. W centralnych Chinach zajęto terytorium 70 tys. km. kw., to znaczy przestrzeń, równą wyspie japońskiej Hokkaido.

W walkach ostatniego tygodnia na froncie kolei Pekin-Hankow, oraz w prowincji Szansi straty chińskie przekroczyły 30 tys. żołnierzy. Główne siły Czang-Kai-Szeka zebrane są w rejonie kolei Łunhai, skąd wychodzą częste kontrataki chińskie, prowadzone niekiedy z dużym rozmachem. W centralnych Chinach największą aktywność objawiają Chińczycy w rejonach koło Whu i Hongczou. Lecz wszystkie ataki chińskie prowadzą tylko do wielkich strat w ludziach i zawsze zostają odparte.

Prasa chińska donosi, że plan Czang-Kai-Szeka, przewidujący skoncentrowanie wszystkich urzędów i organów Kuomintangu w prowincji Szeczwan nie powiódł się. Dlatego też obecnie przygotowuje się dla przyjęcia rządu i Kuomintangu m. Kunbin, stolica prowincji Junnan. W gorączkowym tempie buduje się lotniska i organizuje się sieć linij lotniczych, łączących m. Kunmin z innymi centrami Chin, a jednocześnie buduje się drogę dla samochodów między m. Kuamin a państwem Birma. Szosa ta jest już gotowa na odcinku Kunmin-Dali; na dalszych odcinkach droga prowadzi przez góry, co nastręcza przy budowie wielkie trudności techniczne.

B. Prez. Hoover w Poznaniu

Wczoraj przybył do Poznania b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover.

Bluecher zachwiany?

Jeden obłąkany Stalin ma wszystkich zastąpić

Prasa londyńska notuje ostatnio wiadomości o rzekomym zachwianiu się wpływów marszałka Blüchera. W myśl tych pogłosek w głównej siedzibie Blüchera w Chabarowsku zeszłego tygodnia agenci GPU dokonać mieli szczegółowej rewizji, konfiskując przy tym ważne dokumenty i aresztując sekretarza marszałka niejakiego Warejkisa. Aresztowany Warejkis, który jest sekretarzem partii komunistycznej na Dalekim Wschodzie, oskarżony jest podobnie jak Rykow i Bucharin o szpiegostwo na rzecz państw obcych. Warejkis jest pierwszym zbliżonym do Blüchera człowiekiem, który został obecnie aresztowany przez GPU. Jest to pierwsza ofiara, za którą pójść mogą inne, co mogłoby doprowadzić, iż wkrótce sam Blücher będzie podejrzewany o „antystalinizm".

W samej Moskwie trwają w dalszym ciągu aresztowania. Pomiędzy zatrzymanymi przez GPU znajduje się 11-tu urzędników komisariatu spraw zagranicznych i 3 telefonistki oskarżone o szpiegostwo. Telefonistkom zarzuca się, że podsłuchiwały rozmowy Litwinowa, sprzedając następnie treść podsłuchanych rozmów agentom obcych państw.

Na frontach w Hiszpanii

Ministerium obrony Hiszpanii opublikowało następujący komunikat: Wczoraj we wczesnych godzinach rannych przeszedł nieprzyjaciel na trzech odcinkach frontu wschodniego do ataku, popartego przez lotnictwo, artylerię i czołgi. Wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, przy czym nieprzyjaciel zajął miejscowości Fuentetidos Col Del Reventon, Col Malgosta, Risco i Los Claveles.

Lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali w środę miejscowości Reuss i Tortosa. 18 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych.

Ponury proces mordercy
Skwierawski skazany na karę śmierci

W drugim dniu sprawa mordercy szofera Szlendaka w dalszym ciągu budzi tak wielkie zainteresowanie, że nawet na dziedzińcu sądowym gromadzą się istne tłumy. Na sali tłok nie do opisania. Na pierwszej ławce, przeznaczonej dla świadków, siedzi staruszek—ojciec zamordowanego, ogrodnik z pod Góry Kalwarii. Po zbolałej twarzy, zoranej zmarszczkami, płyną łzy, ilekroć świadkowie mówią o zamordowanym jedynaku. Jednego miał syna. Uczył się, był dobry, pracowity, znalazł wreszcie stałą pracę i cieszył się, że dopomoże rodzicom. Zbrodnicza ręka człowieka, „w którego naturze tkwiła działalność przestępcza“ (jak to sam Skwierawski określił), przecięła pasmo życia młodego, uczciwego człowieka, pozbawiła staruszków podpory starości.

Przewód sądowy został ukończony. Zbadanie przeszło 30 świadków odbyło się w tempie niezwykle szybkim, gdyż drobiazgowe śledztwo ustaliło wszystkie okoliczności i świadkowie jedynie potwierdzili zeznania, złożone w śledztwie. Wszystkie szczegóły potwornej zbrodni, przygotowanie do niej, a następnie zacieranie jej śladów, zostały ustalone. Wyjaśniono najdrobniejsze okoliczności, z których układa się niezwykle ponury obraz duszy zbrodniarza, człowieka, który na parę godzin przed zbrodnią częstował swą ofiarę mlekiem i bułkami, prowadząc z nim beztroską rozmowę o aucie.

MOWA PROKURATORA.

Po zamknięciu przewodu, głos zabrał prokurator Turski, zaznaczając na wstępie, że zbrodnia, **rozpatrywana przez Sąd, jest wyjątkowo okropna, gdyż przed Sądem staje człowiek, który przed niczym się nie zawahał.**

Prokurator podkreśla sposób, w jaki Skierawski umawiał się z Szlendakiem. **Starał się być miły. Był w mundurze kolejarza, umiejętnie rozmawiał o aucie tak, iż młody niedawno zaangażowany szofer,** sam gorąco zapragnął wyruszyć w tragiczną podróż.

Skwierawski umiał wzbudzić w swej ofierze zaufanie do siebie. W drodze owa atmosfera przyjacielska jeszcze się wzmogła. Jedli razem śniadanie, nawet w kilka minut przed zbrodnią oskarżony udał zainteresowanie autem, prowadząc z szoferem rozmowę, którą przerwał strzałem.

OBRAZ OSKARŻONEGO.

Prokurator odmalował obraz oskarżonego człowieka, który ukradł aparat radiowy w szkole, która dawała mu naukę, ukradł, bo chciał kupić sobie ubranie. To właśnie była myśl przewodnia oskarżonego. Chciał pieniędzy. Gdy poszedł do wojska, wydalono go za fałszerstwo dokumentów, a dokumenty, które sfałszował, miały mu służyć do dalszych przestępstw. Charakteryzuje oskarżonego fakt, iż mając 700 zł., nie dał nic rodzinie—myślał tylko o sobie.

Tu na sali sądowej—mówi prokurator — oskarżony mówi, że żałuje, miał nawet łzy w oczach. To nie jest jednak żal czynu, to żal nad sobą samym, że znalazł się w takiej sytuacji.

Oskarżony mówił, że był pod wpływem złych ludzi. Oskarżony chętnie się poddał tym wpływom. Nie ulegając wpływom jaknajlepszym, które mógł mieć z domu rodzinnego.

Zdaniem prokuratora, nie można tu mówić o wyskokach psychopatycznych, gdyż jest zbyt wielka różnorodność czynów przestępczych od kradzieży przez fałszerstwo i włamanie aż do morderstwa.

CHĘĆ POSIADANIA NAWET ZA CENĘ LUDZKIEGO ŻYCIA.

W samym morderstwie i zachowaniu się po zbrodni, przebija spryt niebywały i konsekwencja działania. Oskarżony twierdzi, że „siła tajemna“ pchła go do ryzyka, w zabójstwie natomiast owego dążenia do ryzyka nie ma, są natomiast wszelkie cechy tchórzostwa. **Strzał morderczy dany był z tyłu,** gdy ofiara nie mogła się bronić.

Oskarżony umie mówić. Mówił wiele. Z tego, co mówił, jasno wynika, iż zawsze pchała go **chęć posiadania.** Dążył do tego całą siłą egoizmu. Gdy zapragnął mieć samochód, uznał, że nic nie stoi na przeszkodzie, by go zdobyć. Sposób zdobycia nie interesował go. Oglądał samochody na ulicach Warszawy, badał, ile który przeszedł kilometrów, nie liczył się z tym, że do zdobycia go trzeba usunąć **człowieka.**

PROKURATOR DOMAGA SIĘ KARY ŚMIERCI.

Patrząc na opanowanie oskarżonego po zbrodni—mówi prokurator — przyjść należy do przekonania, że to jest człowiek, dla którego nie ma żadnych granic, żadne refleksje etyczne doń nie dochodzą. **Uderzył on w najistotniejsze prawo społeczne: ochronę życia ludzkiego** i w społeczeństwie nie ma dlań więcej miejsca.

Z całą świadomością wnoszę o wymierzenie kary śmierci.

PRZEMÓWIENIE POWODA CYWILNEGO.

Powód cywilny adw. Jan **Szczerbiński,** zaznaczył zaraz na wstępie niezwykle silne napięcie woli przestępczej oskarżonego w ową tragiczną noc 11 stycznia, gdy śmierć czaiła się za nieszczęsnym Szlendakiem.

Dziś oskarżony ma w odpowiedzi na pytania sądu łzy. Wówczas przed zbrodnią postanowił być prokuratorem i sędzią Szlendaka **i zasądził go za to, iż ten miał auto, na śmierć.**

MORDERCA CHCIAŁ BYĆ PROKURATOREM, SĘDZIĄ I KATEM

Nie tylko zasądził ale wyrok sam wykonał... I jak wykonał: **Kazał Szlendakowi wziąść pled by potem mieć w co zawinąć jego trupa, kazał mu wziąść łopatę, by wygrzebać dół w który rzucił zwłoki jak padlinę.**

Nie przeraził się swego strzału skrytobójczego, nie zląkł się krwi ofiary, miał odwagę jeździć z trupem w aucie po osiedlu, z godnym podziwu opanowaniem rozmawiać z ludźmi o pożyczenie oskarda i wreszcie ograbić trupa ze wszystkiego co zamordowany miał przy sobie. Zdarł mu nawet z szyi medalik święty na łańcuszku.

Gdy adw. Szczerbiński mówi te słowa staruszek ojciec zamordowanego zaczyna płakać gwałtownie. Oskarżony z twarzą ukrytą w dłoniach łka spazmatycznie. Nastrój na sali wprost przygniatający.

Adw. Szczerbiński przypomina o potwornym cynizmie wyrycia na na piasku mogiły krzyża przez mordercę i zaznacza, iż całe postępowanie oskarżonego przemawia bynajmniej nie za zmniejszoną poczytalnością lecz za pełną świadomością czynów.

Wnosząc powództwo cywilne w imieniu rodziców zabitego o symboliczną złotówkę strat moralnych powód cywilny zaznacza, że Sąd winien należycie ocenić potworny czyn oskarżonego.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

Obrońcy oskarżonego adw. adw. Szczepański i Jeziorski mieli niezwykle trudne zadanie do spełnienia.

Linia obrony szła ku udowodnieniu, **iż oskarżony jest schisofanikiem.** Przypomnieli oni zarówno **fakt choroby psychicznej siostry oskarżonego, niedorozwinięcia jego brata, fakt iż oskarżony był bliźniakiem jak i jego spóźniony rozwój w dzieciństwie.**

Zdaniem obrońców czyny oskarżonego przestępcze były wynikiem jego **nienormalności, chorobliwej chęci wyżycia się.**

Szereg okoliczności, towarzyszących zbrodni jak np. lekkomyślne narażanie się na ujęcie go przez policję. Zupełny brak zatarcia śladów (np. noszenie munduru po zbrodni, pokazywanie auta i legitymacji) przemawia za tem, iż **jednak oskarżony nie jest człowiekiem normalnym.**

Adw. Jeziorski zaznaczył, iż niewątpliwie oskarżony jest osobnikiem dla społeczeństwa niebezpiecznym lecz nie znaczy to, **by nie móc skorzystać z art. 18 K.K., mówiącym o odosobnieniu jednostek niebezpiecznych unikając najsurowszego wymiaru kary, kary śmierci.**

OSTATNIE SŁOWO MORDERCY

Po przemówieniach obrony przewodniczący zapytuje oskarżonego co chce powiedzieć w ostatnim słowie.

Skwierawski podtrzymywany przez eskortujących go policjantów wstaje słaniając się z ławy i z twarzą zalaną łzami łkając mówi przerywanie:

„Przysięgam na Boga i na duszę ś. p. Szlendaka, który niewinnie padł z mojej ręki... Przyznaję się do czynu a nie do winy... Zdaję się na łaskę wysokiego Sądu“.

Sąd opuszcza salę udając się na naradę...

OSTATNIE CHWILE PRZED WYROKIEM

Po przerwie o godzinie 2.30 eskorta wprowadza spowrotem oskarżonego. **Skwierawski jest blady i słania się tak na nogach, że z obu stron muszą go podtrzymywać policjanci. Wprowadzony do ławy oskarżonych Skwierawski pada bezsilnie i ukrywa twarz w dłoniach. Gdy dzwonek zwiastuje wejście sądu policjanci podnoszą go z ławy. Oskarżony stoi pochylony naprzód rękami wpijając się w drzewo bariery.**

Przewodniczący odczytuje wyrok:

WYROK

Sąd uznał oskarżonego Władysława Skwierawskiego winnym zarzuconego mu w akcie oskarżenia przestępstwa i postanowił skazać go z art. 225 §1 na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze. Powództwo cywilne w wysokości 1 złotówki na rzecz rodziców oskarżonego sąd postanowił zasądzić.

MOTYWY WYROKU

Sąd Okręgowy wydając wyrok oparł się na następujących motywach: Skwierawski do winy się przyznał, a wszelkie okoliczności wymienione w akcie oskarżenia znalazły potwierdzenie w czasie przewodu sądowego. Biegli psychiatrzy stwierdzili bezspornie poczytalność oskarżonego. Sąd wziął pod uwagę przedewszystkiem pobudki zbrodni: bezpośrednią pobudką zbrodni była chęć zdobycia samcohodu. Sam oskarżony dał 2 odpowiedzi co do celu dla jakiego postanowił zdobyć samochód. W śledztwie Skwierawski stwierdził, że samochód był mu potrzebny dla dobrego ożenku, w sądzie twierdził, że pchał go do tego bliżej nieokreślony impuls. Wyjaśnienie to w świetle przewodu sądowego sąd uznał za kłamliwe, gdyż przewód sądowy wykazał, iż plan zdobycia samochodu oskarżony miał oddawna i wszystko sobie na zimno obmyślił. Już w grudniu zapowiadał wszystkim, że będzie miał samochód.

Całą działalność postępową oskarżonego cechował spokój i zimna krew. Z całą premedytacją pożycza rewolwer, ogląda na mieście taksówki, rozmawia z szoferami, z niezwykłym spokojem czeka w Paradisie na przyjazd Szlendaka, z cynizmem ogląda ze skazanym przez siebie na śmierć trasę drogi na mapie, ze spokojem je śniadanie razem ze swą ofiarą niemal tuż przed zbrodnią. Tak samo i po zbrodni oskarżony działa ze zdumiewającą beztroską, jeździ po osiedlu z trupem ukrytym w aucie w poszukiwaniu kilofa zdobytym samochodem przez 10 dni po zbrodni jeździ po Warszawie. Sąd uznał za uzasadnione przypuszczenie, iż w związku ze zdobyciem samochodu oskarżony snuł dalsze zbrodnicze zamiary.

Sąd stwierdził, że sylwetka oskarżonego jest wybitnie ujemna. Od wczesnej młodości był w kolizji z prawem. Jest on jednostką wewnetrznie zakłamaną.

PODOBNE JEDNOSTKI MUSZĄ BYĆ USUNIĘTE ZE SPOŁECZEŃSTWA

Sąd uznał konieczność odwetu społecznego za śmierć Szlendaka jak również niezwykle silne nasilenie woli przestępcy. Sąd uznał że żadna kara odosobnienia nie jest w stanie oskarżonego przerobić i dlatego uznał za konieczne dać najwyższy wymiar kary — karę śmierci.

***

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Adw. Jeziorski zapowiedział apelację.

Sąd opuścił salę poczem policja wyprowadziła oskarżonego, który zaledwie trzymał się na nogach.

I. K.

Przegląd prasy

SĄDZĄ CZAPIŃSKIEGO...

Kogo sądzą w Moskwie? t. zw. „opozycyjnych“ bolszewików, domniemanych „trockistów“ i t. p. — odpowie czytelnik. Otóż nie! Sądzą tow. Czapińskiego. Tę niezwykłą „prawdę“ wykrył klerykalny krakowski „ Głos Narodu“. Ale w jaki sposób?! Otóż — zdaniem „Głosu Narodu“, na ławie oskarżonych w Moskwie siedzą — Marks (i marksizm), a ponieważ współczesny socjalizm stoi—przynajmniej w dużej mierze — na gruncie marksizmu, więc rzecz jasna — sądzą Czapińskiego i jego przyjaciół. A dlaczego akurat jego — wszak tyle broszur, artykułów, wykładów poświęca zwalczaniu bolszewizmu, od 20 lat? Nie wiadomo, widać tylko, że „Głosowi Narodu“ zależy na tym, by na ławie oskarżonych — obok Jagody — figurował właśnie Czapiński. Czy mu także chodzi o wyrok?...

> „Zwykliśmy wychowawców sądzić po owocach ich pracy. Procesy moskiewskie, zbrodnie Stalina, stan bolszewickiej Rosji—sądzą dziś Marksa. *Sądzą cały socjalizm,* który z niego wyszedł. Tak II, jak III i IV Międzynarodówkę. — Tak PPS, jak francuską S. F. I. O. Tak Stalina, jak *Bluma i Czapińskiego...* Sądzą wszystkich, którzy się z ducha Marksa wywodzą. Bo ich wszystkich, nie tylko „imię“ łączy, ale cała ideologia“.

„Logika“ zdumiewająca. Wszak każdy myślący człowiek zrozumie odrazu, że widocznie marksizm socjalistów jest jakiś **inny**, skoro w ZSSR nikogo chyba tak uporczywie nie prześladuje, jak socjalistów (pomijając bezpośrednich wrogów - „trockistów“). Wszak takiego np. tow. Jeżowa od 20 lat bolszewicy włóczą po więzieniach i zesłaniach. A na procesie obecnym takiego b. ministra (komisarza) Czernowa usiłuje się „skompromitować“ znajomością z *tow. Danem.*

Ale „logika“ gorliwych klerykałów jest osobliwa. I **etyka także.** Co by czcigodny „Głos Narodu“ powiedział na to, gdybyśmy go oskarżyli — np. o hitleryzm... Ależ stale go zwalczamy! — zawoła. (My bolszewizm — też). A poza tym, powie, w „Hitlerii“ klerykałów prześladują! (A socjalistów w „Bolszewii“ również). Ale zato — oświadczymy — w „Hitlerii“ bardzo silnie podkreślają swoje (t. zw. „pozytywne“) „chrześcijaństwo“! Ależ to pseudo-chrześcijaństwo“!! krzyknie „Głos Narodu — czyż panowie tego nie pojmują?! Pojmujemy, pojmujemy... Ale proszę raz już zrozumieć, że bolszewicki „socjalizm“ (i „marksizm“) jest także całkowicie **odmienny.** Jest to pseudo-socjalizm! Wykładamy to stale.

Czas więc wyzbyć się tych chwytów!

DEMOKRACJA A ANTYSEMITYZM.

W ostatniej „Epoce“ ob. J. Węgliński trafnie odpowiada p. W. Ipohorskiemu - Lenkiewiczowi — który w „Płomieńczyku“ namawia polski socjalizm i polską demokrację, by stanęły na gruncie **antysemickim (!)**, a wówczas powodzenie— zapewnione. Ob. Węgliński słusznie wykpiwa te „chytre“ pomysły, stwierdzając, że hasło antysemickie zawsze i wszędzie odegrywało **rolę reakcyjną,** bo odrywało lud od walki o niepodległość, wolność i sprawiedliwość i zastępowało (ku uciesze klas posiadających) walk z żydami. Naturalnie, z przywilejami żydowskich kapitalistów walczyć należy, ale nie dlatego, że to są Żydzi — lecz dla tego, że — kapitaliści.

> *„Demokracja polska tą grą złudzić się nie da.* Demokracja polska równie daleką jest od przymusowego asymilowania kogokolwiek, jak i od odpychania kogokolwiek, kto poczuwa się do kultury polskiej. Demokracja polska równie daleką jest od obrony przywilejów żydowskich wielkich kapitalistów, jak od walki o dołączenie tych przywilejów do dotychczasowych przywilejów „aryjskich“ magnatów kapitału“.

Słusznie. Pomysły p. Ipohorskiego - Lenkiewicza nie są nowe. Już raz była próba z t. zw. „antysemityzmem postępowym“ (!) — Wiadomo, co z tego wynikło.

K. CZ.

Echa zbrodni w Skierniewicach

Do Skierniewic przyjechał sędzia śledczy Latosiński z Łowicza, w którego rejonie ordynans Bronisław Janowski zamordował generałową Helenę Kozicką, córeczkę jej Lili, oraz dwie służące. Do Łowicza zostanie przewieziona zatrzymana Władysława Kwiatkowska - Janowska, żona mordercy

Kilkanaście włosów, jakie znaleziono w zaciśniętej dłoni ś. p. gen. Kozickiej — jak ustalono — są jej włosami i tym samym należy wyłączyć, by generałowa miała stoczyć przedśmiertną walkę z jakąś kobietą, która miałaby współdziałać z Janowskim.

Śledztwo niezbicie stwierdziło, że mordu dokonał *jedynie ordynans Janowski. Żona jego może być pociągnięta do odpowiedzialności za ukrywanie i niepowiadomienie władz policyjnych o dokonanym przez męża jej morderstwie.*

Budżet min. Rolnictwa
i Reform Rolnych w Senacie

Gdy na porządku dziennym jest budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, to bez różnicy na to, czy dyskusja toczy się w Sejmie, czy w Senacie, z góry przewidzieć można, że zetrą się dwa obozy: zwolenników i przeciwników ministra Poniatowskiego.

I rzecz charakterystyczna: przeciwnikami ministra Poniatowskiego i wykonania reformy rolnej są prawie zawsze ci sami mówcy, którzy pchają chłopa do miasta, do handlu, do straganu...

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ PODCZAS WOJNY.

Wczoraj budżet Min. Rolnictwa referował sen. **Rdułtowski,** który podniósł niski stan spożycia w Polsce, co ujemnie odbija się na rolnictwie. Stoimy zaledwie na granicy samowystarczalności, a tymczasem **jest rzeczą stwierdzoną, że samowystarczalność podczas wojny zapewnia dopiero produkcja, przekraczająca normalne spożycie o 40%.**

O WIĘKSZE GOSPODARSTWA.

Mówca domaga się, by Ministerium, jako przeciwwagę rozdrabnianiu gospodarstw wskutek działów rodzinnych tworzyło większe gospodarstwa kmiece.

W imieniu komisji zgłasza rezolucję wzywającą Rząd do wzmożenia działalności w kierunku podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia opłacalności gospodarstw wiejskich, oraz drugą rezolucję co do gospodarki w Lasach Państwowych, mianowicie, że wysokość wyrębu nie może przekraczać przeciętnej wysokości za ostatnie 5 lat.

ZAUFANIE.

Sen. Maksymilian **Malinowski,** podnosząc specjalnie nieprzychylny stosunek do min. Poniatowskiego, co uważa za objaw niezdrowy, zaznacza, że brak zaufania do ministra nie może być wyrażony w imieniu komisji, ponieważ sprawa zaufania na komisji nie była głosowana.

Odpowiadając obrońcom stanu rzeczy w Wielkopolsce, mówca powołuje się na książkę p. t. „20 lat kolonizacji niemieckiej, która pisze, że właśnie zakładanie mniejszych gospodarstw sprawiło, że zakwitły miasta. Nie jest więc tak źle z tym rozdrabnianiem.

Mówca wylicza wszystko, co Min. Rolnictwa uczyniło w ostatnich czasach, celem podniesienia produkcji i opłacalności gospodarstw oraz w dziedzinie oświecenia ludności wiejskiej.

Na zakończenie mówca stwierdza, że tendencja występowania przeciw ministrowi Rolnictwa nie jest zgodna z opinią kraju.

WEŁNA.

Sen. **Hasbuch** przypomina, że przed 40 laty wełna polska była powszechnie znana. Na zniszczenie owiec wpłynęła wojna, ale czy prowadzona jest odbudowa tej hodowli? Tylko 5% ogólnie przerabianej w kraju wełny pochodzi z produkcji krajowej.

Wypowiada się jako przeciwnik „nadmiernej“ akcji osadniczej. Mówca powiada:

> „Jako rolnik i obywatel polski potępiam tylko bezwzględnie niszczenie warsztatów rolnych bez różnicy, czy pozostają one w rękach niemieckich, czy polskich. Potrzebny nam jest minister, któryby dbał o racjonalny rozwój rolnictwa“.

Istotnie, gdy chodzi o obronę obszarnictwa, zacierają się różnice narodowościowe.

GŁOS PRAWDZIWEGO CHŁOPA

Sen. Płocek oświadcza się przeciw atakom niepowołanych obrońców wsi na min. Poniatowskiego. Mówca powiada:

> „Jestem w tej Izbie jednym z niewielu prawdziwych chłopów od pługa. Moich spostrzeżeń nie opieram na papierowych przesłankach, lecz biorę je z życia i dlatego twierdzę, że polityka min. Poniatowskiego jest dla rolnictwa, zwłaszcza drobnego, słuszna i przewidująca“.

Mówi następnie o przeludnieniu wsi o potrzebie przeniesienia 20 proc. ludności wiejskiej do miast, po czym zaznacza:

> „Niewątpliwie polityka ministerium zmierza do podniesienia rolnictwa, zarzuty zaś, z jakimi się w tym względzie spotykamy, są podyktowane interesami klasowymi. Istotnym powodem ataku na ministra Poniatowskiego jest to, że odważył się sięgnąć po ziemię folwarczną na parcelację. Mówi się, że osadnictwo na ziemiach zachodnich obniża kulturę rolną tych ziem. Niewątpliwie pierwsze lata są trudne dla osadnika, ale chłop tę chorobę szybko przejdzie i potrafi wygospodarować ze swej osady dostatecznie wiele. Polska jest jedna dla wszystkich Polaków i nie może być takich anomalii, że w Małopolsce chłop dusi się na 1 albo 2 ha. a na Pomorzu potrzebuje aż 20 ha. Koloniści na pewno nie czują się pokrzywdzeni. Postawiłbym raczej zarzut, że przebudowa ustroju rolnego posuwa się za wolno. P. minister Poniatowski nie powinien się zrażać tą krytyką, bo rolnictwo ma do niego zaufanie, a to, że stał się przedmiotem ataku ambasadorów wąskich interesów klasowych, świadczy, że prowadzona przez niego polityka jest słuszna i celowa“. (Oklaski).

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii:

Oddział TUR Schodnica zł. 10.58

Samborowski Jan — Schodnica zł. 2.

Skura Bronisław—Schodnica zł. 2

Konieczny Bronisław — Schodnica zł. 2.

Konieczny Władysław—Schodnica zł. 2.

Dzieci Szkoły Powszechnej w Czeladzi zł. 1.

Ob. W. Kręglicki—Garwolin zł. 1. *Na Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci*

Władysław Szkatulski w Opocznie zł. 2.50.

Degeneracja dyktatury

Na marginesie moskiewskiego „procesu"

Bolszewizm rosyjski stał (i stoi) oficjalnie na stanowisku „dyktatury proletariatu". Powołuje się przytem na znany ustęp (o „przejściowym okresie" po zwycięstwie proletariatu) w „Krytyce Gotajskiego Programu" K. Marksa oraz na dzieła Lenina, zwłaszcza na „Państwo i rewolucja". W rzeczywistości **żadnej** dyktatury proletariatu w ZSSR niema; dyktatura partii stała się dyktaturą **kliki** (nad proletariatem). Zaś dyktatura kliki stała się kolejno dyktaturą **jednostki,** Stalina. Obecny „proces" moskiewski jest niejako **zakończeniem** tej ewolucji: Stalin usuwa ostatnich niebezpiecznych świadków i konkurentów spośród „starych bolszewików". Najzasłużeńszych, jak Rykowa, Bucharina, Rakowskiego pogrąża — po azjatycku — w smrodliwej gnojówce najstraszniejszych oszczerstw — i topi ich tam. I pozostaje — **sam.** Powstaje nowe „samodzierżawie", któremu policjanci w rodzaju Jeżowa zapewniają chwilowo jakie - takie „bezpieczeństwo". A nowa „Duma" (stalinowska „Najwyższa Rada") jest ozdobą tego gmachu neo - samodzierżawia i zarazem jeszcze jednym oszustwem.

Tak **wyrodnieje,** degeneruje się dyktatura. PPS. wykazała ogromny dar przewidywania, gdy zaraz w pierwszym programie po zjednoczeniu, tuż po powstaniu Polski niepodległej **ostrzegła** (już wówczas, gdy nastroje dyktatorskie były bardzo „modne") — przed systemem trwałej dyktatury. Drugi program PPS (1937), uchwalony w Radomiu, jeszcze silniej, mocniej podkreślił to stanowisko.

Nie brakło jednak *i w szeregach pro-bolszewickich ludzi, którzy ostrzegali przed „totalistycznym"* typem dyktatury proletariatu. Bez kontroli, bez wolności szybko — mówili — zwyrodnieje... Nawet Róża Luxemburg należała do tych krytyków: przeczytajmy jej pośmiertną pracę „Russische Revolution": jak ostro np. na str. 56 krytykuje rozwiązanie partyj, zwłaszcza robotniczych. Niedarmo ostatnio wzmogła się nagonka w KPP na herezję „luxemburgizmu" — i w Nr. 1 „Cz. Sztandaru" za rok bieżący znajdujemy groźny artykuł przeciw „luksemburgistom" — wszak R. Luxemburg nie rozumiała, powiada autor, istoty dyktatury rewolucyjnej.

Tak — stopniowo — odbywał się ten proces degeneracji bolszewickiej dyktatury, **przyśpieszony** w ostatnich paru latach. „Procesy" — te głośne 3 wielkie procesy starych bolszewików — były etapami tego przyśpieszenia. Rzecz charakterystyczna: Bucharin był piewcą dyktatury i jej głównym teoretykiem. Tak np. w swej „Ekonomii okresu przejściowego" szkicował sposoby przekształceń gospodarczych w dobie dyktatury. W ostatnich czasach może dostrzegał proces gnicia. Ale już było zapóźno... Przed kilku laty jeszcze był podporą Stalina. Lubiany „Bucharczyk" dawał Stalinowi moralną osłonę — dopóki Stalin jej potrzebował... Ale oto stał się niepotrzebny i nawet szkodliwy. I degenerująca sią dyktatura rozprawia się z nim, jako z „gadziną", — jako ze „szpiegiem" i „mordercą"...

Te dzieje degeneracji ułatwią nam zrozumienie **celów i przyczyn** tych strasznych „procesów", zwłaszcza ostatniego.

Zazwyczaj wskazuje się na to, że **nowa warstwa** dochodzi do steru, — nowa uprzywilejowana grupa ludności, a Stalin jest jej wyrazicielem. To też Stalin niszczy działaczy starej, rewolucyjnej daty.

Ta djagnoza (rozpoznanie) jest trafna, ale nie wyczerpuje sprawy. Słuszną jest też uwaga, że Stalin „procesami" stara się wzmocnić swoje samowładztwo. Ale w tych wszystkich djagnozach zapomina się stale o jednym ważnym celu: o **przerzuceniu odpowiedzialności** za wszystkie klęski, tarcia i niepowodzenia na różnych frontach. Kto winien? wszechwładny Stalin? Nie! odpowiada Jeżow, organizator obecnego procesu: winni są „szkodnicy" - bucharinowcy i trockiści.

Ten cel organizatorów „procesu" obecnie występuje bardzo wyraźnie. Bierzemy „Prawdę" z 6 b. m., artykuł wstępny p. t. „Zacięci wrogowie ludu". Mowa o podsądnych — o tych **„krwawych psach faszyzmu",** które chciały **„wywołać wojnę przeciwko ZSSR"** bo chciały czemprędzej **„zobaczyć góry trupów, starców i dzieci"..** Zostawmy jednak te obłędne brednie. Czytajmy dalej. Oto autor przechodzi do wytłumaczenia gospodarczych klęsk — akcją oskarżonych. Cóż czyniły te **„łajdackie gadziny"?** Oto podsądny b. komisarz ludowy (finansów) Hryńko, przyznaje się do tego, że osłabiał rubla sowieckiego i **zatrzymywał płace** robotników. „Teraz — woła „Prawda" — i leśny robotnik z Archangielska i rolny robotnik z nad Czarnego Morza dobrze widzą, kto zatrzymywał im płace w ubiegłych latach. A oto zeznaje Zielenskij. I okazuje się, że to właśnie jemu polecił Bucharin **dezorganizowanie handlu** przedmiotami powszechnego użytku! Oto dlaczego — „naiwnie" oburza się „Prawda" — pustka była na półkach wiejskich spółdzielni! Przecie, powiada, w r. 1936 w wielu miejscowościach Kurskiego okręgu zabrakło cukru! A Leningradzki okrąg nie miał „machorki". A na Białej Rusi latem 1936 nie było upieczonego chleba! W r. 1936— czytamy dalej — częściowe zbadanie stosunków w kooperacji pokazało, że w 3700 sklepach nie było soli, w 1,600 — machorki (tytoniu). Taki Zieleńskij poprostu „zamrażał" obrót towarów — cóż dziwnego, że towar nie dochodził do konsumenta? Teraz — z triumfem podkreśla dobitnie „Prawda" — każdy „kołchoznik" (chłop) widzi, dlaczego nie było na wsi towarów! Przecież Zieleńskij nawet podrzucał do masła — szkło i gwoździe!...

Nie będziemy mnożyć przykładów. Czytelnik widzi, że **wśród celów, postawionych sobie przez organizatorów „procesu",** przerzucenie odpowiedzialności odegrywa wielką rolę. Stalin nie jest winien; Stalin urządza wszystko najlepiej — ale Bucharin przy pomocy Zieleńskich dezorganizował gospodarkę.

Tak zdegenerowana dyktatura musiała doprowadzić do tych „procesów" — by oddać rządy nowym warstwom; by umocnić samowładztwo ich wodza Stalina; by przerzucić odpowiedzialność.

W ten sposób „bonapartyzm" moskiewski realizuje się już dziś. Brak jeszcze czysto **wojskowego** momentu, właściwego bonapartyzacji. Ale i ten już się zarysowuje...

K. CZAPIŃSKI.

Bolszewizm... kolonialny

Dla propagandy kolonialnej w Niemczech istnieje urzędowy Związek Kolonialny Rzeszy, na którego czele stoi generał von Epp. Ten oto związek wypuścił m. in. plakat, głoszący:

„Walczymy z bolszewizmem w koloniach. Zręcznymi frazesami i uwodzicielskimi zwrotami rozpowszechnia się truciznę bolszewicką w najodleglejszych kątach Afryki i usiłuje się masy na pół cywilizowanych ludów judzić przeciw Europie, zasypać źródła surowców i rezerw, oraz przyśpieszyć zniszczenie Europy.

Bolszewizm kolonialny staje się w ten sposób ogromnym niebezpieczeństwem dla Europy, a także dla łatwowiernych ludów kolorowych w Afryce, dla których obrony Europa ponosi odpowiedzialność moralną.

Niemcy zniszczyły bolszewizm w swych granicach i stały się przez to zbawcą Europy przed zalewem czerwonej fali.

Wspólna walka obronna narodów Europy przeciw bolszewizmowi kolonialnemu wymaga, — by Niemcy znowu weszły do rzędu mocarstw kolonialnych".

Niemcy hitlerowskie tedy z „moralnego" obowiązku wobec Europy i... murzynów afrykańskich chcą „ratować" kolonie Francji, Anglii i Belgii w Afryce przed „bolszewizmem"! Nowe „kulturtragerostwo"... hitlerowskie!

Istotny cel tej propagandy to przygotowanie w kraju nastrojów wojennych, to mobilizacja psychiczna narodu do wojny.

O zdrowie polskiej wsi i o byt „szarego" lekarza

Mowa prof. M. Michałowicza, wygłoszona w Senacie podczas debaty nad budżetem Min. Opieki Społecznej

Prof. M. Michałowicz wygłosił przed dwoma dniami w Senacie mowę, poświęconą *zagadnieniom zdrowia wsi.* Mowa ujęła problem w sposób ciekawy i jasny. Dlatego dajemy dziś jej treść według stenogramu mimo pierwszego streszczenia. *Red.*

Wysoka Izbo! Ludzi myślących kategoriami państwowymi obowiązuje opieranie swej myśli na liczbach; one bowiem tylko pozwalają umieścić każde zagadnienie w odpowiednim przekroju hierarchii potrzeb społecznych. Liczba, — o którą mi chodzi w tej chwili, wynosi 70 w stosunku do 100. Jest to ten odsetek, jaki przypada na stan włościański wśród ludności Państwa Polskiego.

Chłop stanowi jądro naszej armii. Chłop jest podstawowym rezerwuarem, zabezpieczającym dopływ świeżych sił do wszystkich grup państwowych. Zdrowie chłopa, to zdrowie $^{4}/_{5}$ Państwa, — to zdrowie armii. **Obecnie dziedzina zdrowia wsi leży odłogiem.** Chłop polski i jego rodzina są pozostawieni albo sami sobie, jak mieszkańcy krajów egzotycznych, lub wydani na pastwę sił ciemnych znachorów.

Brak pomocy w połogu dla kobiet, brak pomocy chirurgicznej dla wszystkich, brak dostatecznej opieki w gruźlicy, w chorobach wenerycznych, brak opieki lekarskiej nad dzieckiem — czynią głębokie wyrwy w największym, — a tak marnowanym bogactwie Polski, w jej materiale ludzkim.

Pomimo całej biedy na wsi — zwłaszcza na Kresach Wschodnich, wielokrotnie omawianej w ciałach ustawodawczych, właśnie ta wieś najbiedniejsza organizuje się własnym wysiłkiem w walce z chorobą. Podziw i głęboki szacunek wzbudzają wiadomości z Wileńszczyzny o działaniu **chłopskich towarzystw walki z gruźlicą,** o ich umiejętnym i praktycznym podejściu do tegoż zagadnienia pod kierunkiem lekarzy społeczników.

Początki realizacji wiejskich kooperatyw zdrowia w Małopolsce środkowej są dowodem, że poczucie opieki nad zdrowiem dojrzało w szerokich masach wsi.

Wychodząc na spotkanie tym potrzebom życia Państwa Polskiego, Naczelna Izba Lekarska na swym posiedzeniu w dniu 13 stycznia b. r. postanowiła wystąpić do Ministerium Opieki Społecznej o ześrodkowanie akcji podjętej przez społeczeństwo, samorządy i Państwo i nadanie im odpowiedniego kierunku w celu zorganizowania racjonalnej opieki lekarskiej nad całą ludnością wsi i drobnych miasteczek.

Dla uniknięcia wielotorowości Naczelna Izba Lekarska stanęła na stanowisku, że pracę powyższą należy powierzyć samorządom terytorialnym. Przekazanie samorządom zadań w dziedzinie zdrowia pozostanie jednak czczym frazesem, o ile nie znajdą się po temu odpowiednie środki. Należy co rychlej zmienić ustawę o zużywaniu podatków od przemysłu — ustawę, która dziś głosi, że mają być one zużywane nie na potrzeby gminy, w której się znajduje samo przedsiębiorstwo, lecz na potrzeby gminy, w której obrał siedzibę zarząd główny towarzystwa. W praktyce sprawa się przedstawia w ten sposób, że większość wielkich przedsiębiorstw ma siedzibę zarządu w stolicy Państwa. Korzysta na tym stolica, ale cierpią ośrodki terenowe przemysłu. Nowelizacja ustawy, będącej na warsztacie, idzie w tym kierunku, by tylko 50 proc. wpłacać stolicy, drugie 50 proc. pozostawiać w terenie. Podniosłoby to znacznie możność uporządkowania w terenie spraw zdrowia.

Pionierska akcja ośrodków zdrowia znalazła zrozumienie szerokich mas i wydatną pomoc ze strony Ministerium Opieki Społecznej. Nie należy jednak przeceniać jej roli. Ośrodek Zdrowia to wartownia, w której lekarz pełni służbę wartownika. Właściwy wielki warsztat pracy, ośrodek, koło którego skupiają się najdzielniejsi lekarze, ośrodek, który ma odpowiednią prężność materialną, intelektualną i moralną — to **szpital.** Należałoby więc w chwili obecnej usunąć różne przeszkody przy wznoszeniu nowych szpitali— powiększać istniejące, nie podcinać bytu szpitali anulowaniem należnych im sum. Wszystkie poczynania zasadnicze Naczelna Izba Lekarska radzi wykonywać etapami, realizując je w poszczególnych terytoriach kraju.

Sposobność do tego nadaje się przy budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, z którego chcemy zrobić cacko. Otóż świat lekarski jest pełen obaw czy to cacko nie zostanie zaśmiecone i zniekształcone pod względem polityki i urządzeń zdrowotnych od samego początku.

Pan Vice Premier udowodnił wielokrotnie, że umie realizować rzeczy wielkie — przykładem Gdynia. Gdynia ma wielki odpływ do morza, wielki dech. Centralny Okręg Przemysłowy, z natury swego położenia będzie skazany na ruch dośrodkowy. Obawiam się— że wielki napływ ludności i brak przygotowania się na jej przyjęcie przekształcą Centralny Okręg Przemysłu w centralny okręg chorób. Już obecnie mamy tego przedsmak. Szpital w Rzeszowie obliczony na 135 łóżek jest obecnie zawalony chorymi; chorzy leżą w korytarzach, a tymczasem rozbudowa szpitala napotyka na jakieś dziwne przeszkody, pochodzące z niezrozumienia obrazu bliskiej przyszłości, gdzie Rzeszów przekształci się w wielkie miasto.

A teraz na ostatku znowu sprawa „szarego" lekarza, tego „żołnierza piechoty", który ma wygrać bitwę o zdrowie dla Polski **Stosunek do niego nie uległ poprawie.** Świeżo na zebraniu Naczelnej Izby Lekarskiej pokazano mi następujące typowe ogłoszenie: Samorząd pewnej miejscowości poszukuje: weterynarza — pensja 180 zł., pisarza gminnego—pensja 150 zł i lekarza — pensja — 60 zł.

W tej herarchii ustawienie lekarza na samym końcu z propozycją, by pracował za połowę pensji woźnego jest rozczulające.

Po raz trzeci w tej Izbie mam zaszczyt podkreślać, że lekarz będzie niezbędnym czynnikiem łagodzącym skutki przyszłej wojny — że będzie jednym z bardzo ważnych warunków jej wygrania. — Dwa lata temu prosiłem, by lekarza traktowano przynajmniej jak konia pod względem utrzymania przy życiu do przyszłej wojny, do chwili potrzeby. Rok temu stwierdziłem, że uposażenie przeznaczone lekarzowi nie wystarczy nawet na wyżywienie kucyka. Obawiam się, żeby dawki minimalne wyznaczane lekarzom nie spadły do racji obliczanej na potrzeby konika polnego.

Oskarżeni następnego procesu moskiewskiego

Akt oskarżenia przeciw 21 oskarżonym toczącego się obecnie w Moskwie procesu, wymienia na końcu nazwiska tych, o których wspomina się w obecnym procesie, których sprawę jednak wyłączono do następnego osobnego procesu. Oto te nazwiska:

Ossinski, Jakowlewa, Mancew, Karelin, Kamkow, Stukow, Artiemienko, Zaporożec, Sawolainem, Semionow, Czlenow.

Razem 11 nowych ofiar stalinizmu.

Zawarcie umowy zbiorowej

w przemyśle metalowym w Warszawie

Akcje zarobkowe, prowadzone w przemyśle metalowym, natrafiają z różnych względów w ogóle na poważne trudności; w niektórych zaś ośrodkach przemysłowych spotykają się z niebywalę silnym oporem Związku Przemysłowców Do tych trudnych terenów, gdzie działa silny i niezbyt dobrze usposobiony do żądań robotniczych Zw. Przemysłowców, należy także i **Warszawa.**

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce od powstania Państwa polskiego prowadzi akcje zarobkowe w Warszawie samodzielnie, gdyż na tym terenie ma on decydujący wpływ na robotników. Chociaż w roku 1928 jeden ze związków rozłamowych próbował wedrzeć się na ten teren i za wszelką cenę chciał zawrzeć umowę z przemysłowcami, to jednak skutku nie osiągnął.

Obecnie prowadzona w Warszawie przez Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce akcja zarobkowa atakowana była ze wszystkich stron. Przede wszystkim trzy nieklasowe związeczki, o istnieniu których dowiadują się robotnicy od czasu do czasu z gazet (bo żadnej działalności w Warszawie te „związeczki" nie przejawiają i żadnych wpływów na fabrykach nie mają) wniosły żądania do Związku Przemysłowców Metalowych i podobno co dzień telefonicznie zaofiarowywały przemysłowcom swą gotowość do... zawarcia umowy. To nietaktowne i nierozumne wystąpienie nic tym związeczkom nie dało, natomiast wzmocniło upór przemysłowców, gdyż przypuszczali oni, że dojdzie do sporu między robotnikami w fabrykach o „kompetencje" — i że podjęta akcja zarobkowa spełznie na niczym.

Wiadomość o wystąpieniu nieklasowych związków z żądaniami do przemysłowców wywarła na robotnikach piorunujące wrażenie, albowiem zrozumieli oni, że grozi im to pogrzebaniem umowy zbiorowej. Samorzutnie odbyły się w fabrykach zgromadzenia, na których uchwalano protesty przeciw przewlekaniu przez przemysłowców układów o umowę zbiorową; wyraźnie i stanowczo żądano, **aby umowa zawarta była tylko ze Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.**

Układy, prowadzone **o obecną** umowę zbiorową, zaliczyć należy, bez najmniejszej przesady, do bardzo mozolnych i trudnych. — Stanowisko przemysłowców było **nieprzejednane:** ani grosza podwyżki, bo warunki, w jakich przemysł pracuje, na to nie pozwalają. Nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że zainteresowane czynniki... ten pogląd przemysłowców podzielały i mocno go popierały. Skutkiem tego wytworzyła się niekorzystna sytuacja dla prowadzonej akcji i żaden rzeczowy argument, jak: wyniszczenie robotników bezrobociem, spadek zarobków, drożyzna, poważny wzrost wydajności — nie znalazł posłuchu i nie przekonywał przemysłowców. Czuli się silnymi, bo mieli zapewnione poparcie — i z tego też względu należy przypuszczać, że nosili się z zamiarem pójścia na „rozgrywkę".

Nieustępliwe i zdecydowane stanowisko przedstawicieli Związku Metalowców, którzy brali udział w układach — a byli popierani przez robotników — zachwiało zbytnią pewność przemysłowców i przełamało ich upór.

W dn. 2 marca b. r. podpisano z Polskim Związkiem Przemysłowców Metalowych w Warszawie **umowę zbiorową.** Na podstawie tej umowy od dnia 28 lutego b. r. płace do 60 gr. na godz. włącznie zostały podwyższone **o 5 proc.;** płace od 61 do 100 gr. na godzinę podwyższono **o 4 proc.,** zaś płace ponad 1 zł. na godzinę będą podwyższone **o 3 proc.** W tym samym stosunku procentowym podwyższono **płace minimalne, akordy** i premie. Najniższy zarobek w akordzie i na premię zagwarantowano o 25 proc. wyższy ponad płacę zasadniczą.

Formierze otrzymają bezpłatnie wszystkie narzędzia, potrzebne do pracy.

Wszystkie inne postulaty, które obejmowała poprzednia umowa, zostały nadal utrzymane w mocy, — a w niektórych wypadkach zostały one poprawione na korzyść robotników.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce przez zawarcie umowy zbiorowej dla fabryk metalowych w Warszawie, w których pracuje z górą 30.000 robotników, dowiódł raz jeszcze, że stara się o poprawę bytu robotników i skutecznie broni ich interesów.

Na podstawie tej umowy wszyscy robotnicy — i to po raz pierwszy od roku 1928 — otrzymują podwyżkę, a więc odnieśli poważny sukces moralny i materialny.

Umowa zbiorowa to jeden ze skutecznych środków w walce z wyzyskiem.

W. TOPINEK.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Proces moskiewski

Wszyscy nadal przyznają się do wszelakich zbrodni

W procesie moskiewskim 9 bm. na rannym posiedzeniu ukończono przesłuchiwanie podsądnych. Zeznawali lekarze Pletniow, Kozakow i sekretarz Kujbyszewa, Maksymow - Dikowski.

Pletniow w swych zeznaniach potwierdził (oczywiście!) zeznania dr. Lewina, odnoszące się do uśmiercenia Mienżyńskiego i Gorkiego. Pletniow został zmuszony do udziału w przedsiębiorstwie przez Jagodę, który go szantażował i terroryzował. Poza tym Pletniow przyznał się do swych antysowieckich przekonań, które odegrały pewną rolę w tym, iż zgodził się, iż lecząc Kujbyszewa przyczynił się do pogorszenia stanu zdrowia pacjenta.

Maksymow-Dikowski zeznał, że do ruchu prawicowego przystąpił w 1928 r. i że pozostawał w kontakcie z Jenukidze. Rola jego w uśmierceniu Kujbyszewa miała polegać na niedopuszczaniu lekarzy do chorego.

W sprawie usiłowania otrucia Jeżowa orzekli eksperci, że na podstawie analizy dowodów rzeczowych, jak np. firanek i dywanów z gabinetu Jeżowa wynika, że gdy by sposób zatruwania Jeżowa nie został wykryty w swoim czasie, to życiu jego groziło poważne niebezpieczeństwo.

Przed końcem środowej sesji prokurator ujawnił, iż w czasie rewizji znaleziono w tylnej kieszeni spodni Rozenholca tekst starej modlitwy prawosławnej o charakterze monarchistycznym, w której mowa jest o uratowaniu Świętej Rosji i pognębieniu jej wrogów. Rozenholc wyjaśnił, że o modlitwie tej nie wiedział nic, a przypomina sobie tylko, że na parę miesięcy przed aresztowaniem żona jego, która jest chrześcijanką, wsunęła mu jakąś kartkę do kieszeni przed wyjściem do biura, mówiąc, że jest to talizman rodziny i że kładzie mu go na szczęście.

W Hiszpanii

Ożywiona działalność lotnictwa rządowego

Ministerium Obrony Narodowej komunikuje:

We wtorek lotnictwo rządowe przejawiało wielką aktywność na terenach położonych w pobliżu frontu wschodniego, na którym powstańcy byli bardzo czynni. Lotnicy rządowi bombardowali koncentracje wojsk powstańczych, baterie jak również pociągi nieprzyjacielskie podążające na front. Wielka ilość samochodów wiozących amunicję spłonęła.

Podczas nalotu na Puebla de Hijar, strącono jeden samolot nieprzyjacielski marki Heinkel. Jeden samolot republikański spłonął, lecz lotnikowi udało się przy pomocy spadochronu ocalić.

ATAK FASZYSTÓW

W środę rozpoczęło się natarcie wojsk gen. gen. Franco na froncie aragańskim. Front wojsk rządowych został przerwany na szerokości 92 km.

Losy raportu Van Zeelanda

Rząd brytyjski zamierza podjąć inicjatywę celem zbadania zaleceń raportu byłego premiera belgijskiego Van Zeelanda. W. Brytania zwrócić ma się do Rządów St. Zjednoczonych, Francji, Niemiec i Włoch z prośbą o wypowiedzenie się, czy rządy te gotowe byłyby wysłać do Londynu specjalnych delegatów dla przedyskutowania z delegacją Rządu brytyjskiego praktycznych możliwości zastosowania zaleceń raportu Van Zeelanda.

Francja w obliczu przesilenia

Decyzja Rządu, a właściwie tak tyka premiera Chautemps, który swą inicjatywą zwrócenia się po nadzwyczajne pełnomocnictwa zaskoczył swoich kolegów, była zupełną niespodzianką nie tylko dla parlamentu, ale i dla całej opinii publicznej kraju. Cała prasa francuska została zaalarmowana decyzjami Rządu.

Premier Chautemps postawił przed radą ministrów wyraźnie sprawę ustąpienia Rządu i rozszerzenia większości rządowej, wypowiadając się podobno za gabinetem najwybitniejszych osobistości politycznych, cieszących się autorytetem w całym społeczeństwie pod kierownictwem przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota. Dyskusja, jaka się następnie rozwinęła, objęła już możliwość zmiany gabinetu i dalszych następstw politycznych tego kroku. Ostatecznie rada ministrów zdecydowała odwołać się do Izby.

Partia Socjalistyczna wypowiedziała się, że nie może udzielić pełnomocnictw gabinetowi, w którym nie jest reprezentowana. Socjaliści ZAŻĄDALI ROZSZERZENIA SKŁADU GABINETU I DOPUSZCZENIA ICH DO UDZIAŁU W RZĄDZIE.

W środę wieczorem ogłoszono oficjalny komunikat, stwierdzający, że Rząd stawi się we czwartek rano w Izbie Deputowanych, gdzie premier ogłosi zapowiedzianą wczoraj deklarację.

Decyzja powyższa została opublikowana w rezultacie długiej rady gabinetu, poprzedzonej obradami z licznymi reprezentantami Partii Socjalistycznej.

W kołach politycznych przypuszcza się, że socjaliści nie zgodzą się nadal popierać ewentualnego nowego Rządu, o ile nie będzie on Rządem reform społecznych. Podkreślają tu również, że stanowisko Partii Socjalistycznej wywiera dominujący wpływ na rozwój wypadków.

Wniosek Labour Party

W Izbie Gmin odrzucono 209 głosami przeciwko 111 demonstracyjny wniosek Labour Party o odrzucenie dodatkowych kredytów na wydatki personalne M. S. Z. Wnioskodawcy motywowali swój wniosek niezadowoleniem z polityki nieinterwencji w Hiszpanii.

Beznadziejność zamiarów Ribbentropa

Anglia będzie rokować z Włochami, lecz nie — z Niemcami

Prasa angielska zamieszcza jednomyślne komentarze na temat widoków rozmów z Niemcami i Włochami.

Komentarze te są znamienne wskutek tego, że podkreślają różnicę traktowania przez lorda Halifaxa zagadnień rozmów z Niemcami i Włochami.

O ile chodzi o rozmowy z Niemcami, to zdaniem prasy brytyjskiej, lord Halifax zajmuje stanowisko pełne rezerwy i *nie oczekuje, aby kontakt między W. Brytanią a Niemcami zaprowadził mógł daleko.*

Dlatego też kompetentne brytyjskie koła rządowe nie przywiązują zbyt optymistycznej wagi do rozmów, jakie będą prowadzone w ciągu najbliższych paru dni w Londynie z min. Ribbentropem.

Zupełnie inaczej oceniana jest możliwość rokowań z Włochami. Wśród autorytatywnych czynników brytyjskich panuje przekonanie, że dojście do porozumienia z Mussolinim jest *przesądzone* w sensie pozytywnym.

Rozmowy W. Brytanii i Włoch dotyczyć będą zarówno Morza Śródziemnego, jak i Bliskiego Wschodu. Rząd brytyjski nie ma zamiaru przedstawiać osiągniętego ewentualnie z Włochami porozumienia, Lidze Narodów.. Chamberlain i Halifax zdecydowani są *uzależnić zawarcie porozumienia brytyjsko-włoskiego od kwestii hiszpańskiej.*

***

Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop przybył do Londynu.

Pobyt min. Becka w Rzymie

Komunikat prasowy

W wyniku rzymskich rozmów ministra Becka ogłoszono następujący komunikat:

„W kilkakrotnych serdecznych rozmowach, jakie Duce i minister spraw zagranicznych hr. Ciano mieli z ministrem spraw zagranicznych Polski płk. Beckiem, dokonano przyjacielskiego przeglądu rozmaitych problemów polityki ogólnej oraz dotyczących obu krajów, przy czym stwierdzono ku wzajemnemu zadowoleniu zbieżność poglądów obu rządów. Postanowiono kontynuować wymianę informacyj i punktów widzenia normalną drogą dyplomatyczną i potwierdzono zamiar kontynuowania i rozwoju na polu politycznym, ekonomicznym i kulturalnym dzieła szczerej i serdecznej współpracy między Włochami a Polską, na podstawie wspólnych interesów i wspólnej woli porządku i pokoju".

***

Virginio Gayda w „Giornale d'Italia" stwierdza: Min. Beck osnajmił oficjalnie uznanie imperium włoskiego, wznosząc kielich na cześć włoskiej pary królewskiej Cesarza i cesarzowej Etiopii. Oznajmienie to jest normalnym wyrazem życzliwego stanowiska zajętego przez Polskę zgodnie z położeniem, jakie wytworzyło się w Europie po zwycięstwie Włoch w Etiopii.

Sprawa Samorządu dla większych miast

Komisja sejmowa uchwaliła projekt rządowy

Na środowym posiedzeniu komisji samorządu miejskiego pos. Duch zreferował projekt rządowy o zmianie ordynacji wyborczej dla Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa, Poznania i Łodzi, który w 60% zatrzymuje dotychczasowe 5-przymiotnikowe prawo wyborcze z odrzuceniem jedynie prawa oddania kilku głosów na jednego kandydata, a w 40% dopuszcza delegatów wybranych przez organizacje gospodarcze i zawodowe.

Referent oświadczył się przeciw temu projektowi, wychodząc z założenia, że nie ma odrębnych interesów organizacji gospodarczych i zawodowych w ramach samorządu terytorialnego i że projekt rządowy prowadzi do ograniczenia woli ludności, albowiem wybory delegatów w organizacjach gospodarczych i zawodowych w dużej mierze będą pod wpływem administracji. Ze swej strony proponuje zatrzymać dotychczasowy system wyborczy, o ile chodzi o 80% radnych z odrzuceniem jedynie prawa oddania kilku głosów na jednego kandydata, a co do 20% proponuje uzupełnienie tej liczby drogą kooptacji przez wybranych radnych.

W dyskusji pos. pos. Kopeć i Waszkiewicz wystąpili przeciw projektowi rządowemu ze względu na ukrócenie woli ludności, a specjalne ukrócenie praw wyborczych robotników, a także oświadczyli się przeciw kooptacji, uważając, że należy utrzymać 5-przymiotnikowe prawo wyborcze bez żadnych ograniczeń.

Pos. pos. Szczepański i Wierzbicki akcentowali konieczność uwzględnienia specyficznych interesów gospodarczych i zawodowych, których najskuteczniej bronić będą delegaci wybrani przez te organizacje. Pos. Szczepański proponuje ograniczenie jedynie tej liczby delegatów do ⅓ ogółu radnych. Pos. Światopełk-Mirski uważa, że dotychczasowy system wyborczy prowadził do walk politycznych, wobec czego należy go zrewidować.

Pos. Dublasiewicz oświadczył się za projektem rządowym.

Pos. Baran wystąpił przeciwko obu projektom, zaznaczając, że jeżeliby częściowo miało nastąpić ograniczenie wyborów, to w miejsce kooptacji byłaby już lepsza nominacja przez Rząd, czemu się jednak zasadniczo sprzeciwia.

Pos. Sommerstein w dłuższym wywodzie wykazuje, że nie ma specyficznych interesów sfer gospodarczych na terenie samorządu terytorialnego, leżą one jedynie na linii interesów ogólnych: Nie ma żadnej podstawy rzeczowej do zmiany 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, a przykład Łodzi, czy Poznania niczego nie dowodzi, gdyż nie można krępować woli ludności w tym czy innym układzie sił. Należy też o tym pamiętać, że nie ma właściwie samorządu gospodarczego opartego na woli ludności, gdyż Rząd będzie drogą nominacji, bądź drogą nadzoru, bądź drogą oznaczenia organizacji gospodarczych, mających prawo wysyłania delegatów, w końcu drogą bezpośredniego nacisku udaremnił ogólnej wyborców swobodne wypowiedzenie się.

Wicemin. Korsak w dłuższym wywodzie bronił projektu rządowego.

W głosowaniu za projektem rządowym oświadczyło się 10 posłów, przeciw projektowi rządowemu głosowało 8 posłów, w tym posłowie reprezentujący interesy robotnicze, Żydzi i Ukraińcy.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą środę.

Dymisja tow. de Mana?

Jak przypuszczają, nastąpi dymisja belg. min. finansów tow. De Mana. Następcą jego ma być dotychczasowy minister robót publicznych Merlot,

Znalazł się węgierski Schacht

Nowy skład gabinetu węgierskiego został zatwierdzony przez regenta Horty'ego, przy czym dotychczasowy prezes Banku Narodowego Imredy wszedł do gabinetu jako minister bez teki, ministrem rolnictwa mianowany został dotychczasowy podsekretarz stanu w tym m inisterium Franciszek Marschall, ministrem sprawiedliwości dotychczasowy podsekretarz stanu w tym m inisterium Edmund Mikech, ministrem finansów Remenyi - Schneller.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpiła w związku z rezygnacją dotychczasowego premiera Daranyi, którego kierownictwo spoczywało w rękach ministra Imredy, który został wygrał taką rolę, jak Schacht.

Schuschnigg ogłasza plebiscyt

w sprawie niepodległości Austrii

Urzędowo komunikują, że kancl. Schuschnigg wydał odezwę w sprawie plebiscytu, który odbędzie się dn. 13 b. m.

Hasło plebiscytu brzmi: „Za wolną, niemiecką, niezawisłą, stanową, chrześcijańską i jednolitą Austrię, za pracą i pokojem oraz za równouprawnieniem wszystkich przyznających się do narodu i ojczyzny".

Kanclerz Schuschnigg wygłosił wielką mowę w Insbrucku na placu Dolfussa w obecności 35.000 osób. Mowa ta skierowana była przeciw austriackim narodowym „socjalistom".

Kanclerz Schuschnigg zapowiedział, że dłużej nie zezwoli na demonstracje narodowych „socjalistów". Schuschnigg wziął w obronę robotników austriackich przed posądzeniem ich o bolszewizm. Oświadczył on, że wybrał dziś Tyrol do swojego przemówienia, jako kraj, który zawsze walczył o wolność Austrii.

W Insbrucku usiłowały grupy narodowych „socjalistów" prowokować zgromadzenie, jednak spotkały się one ze stanowczą odprawą ze strony zgromadzenia tłumu, a w jednym wypadku musiała policja interweniować. Po zgromadzeniu tłum członków Frontu Patriotycznego przeciągały godzinami przez ulice Insbrucka, wznosząc okrzyki „Heil Schuschnigg" „Heil Oesterreich". (ATE).

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Znowu „Tajemnica skrzynki pocztowej"

Nie przebrzmiało jeszcze echo odpowiedzi ministra Poczt i Tel. na interpelację pos. ks. Lubelskiego, gdy znowu sen. Hasbach wystąpił w Senacie z podobnym oskarżeniem. Oświadczył on:

Pan minister Poczt i Telegrafów oświadczył, że nie ma żadnej kontroli listów, ani też czarnego gabinetu. Może w takim razie odpowiedź pana aparat jest w innym resorcie, czym bowiem tłumaczyć taki fakt, o którym się dowiedziałem. Zjednoczenie Niemieckie w Bydgoszczy otrzymało 5 marca list, pochodzący z Lipska, a przeznaczony dla Niemieckiego Zw. Szkolnego w Bydgoszczy. List ten pisany 28 lutego znajdował się w kopercie zaadresowanej do Zjednoczenia niemieckiego i nadanej ze Swarzędza w dniu 3 marca. Koperta nosiła ślady otwierania. Dzień zaś przed tym, Niemiecki Związek Szkolny otrzymał kopertę ostemplowaną w Lipsku 2 marca, w której znajdował się list do Zjednoczenia Niemieckiego w Bydgoszczy, pisany w Swarzędzu dopiero 3 marca (Wesołość). To chyba jest dostateczny dowód, że tajemnica listowa jest naruszona".

Interpelacja w sprawie zajść w d. 7 b. m.

Sen. Schorr zgłosił interpelację w sprawie zajść przeciwżydowskich w dn. 7 b. m. na ulicach Warszawy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

KOLCZYŃSKI NIE POWINIEN STARTOWAĆ

Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego zakazał startować bokserowi Fortu Bema, Kolczyńskiemu, który mimo zakazu lekarskiego, rozpoczął ostatnio trening. Po zdjęciu gipsu lekarz zabronił Kolczyńskiemu startować przez miesiąc. Na zlecenie PZB. Kolczyński będzie mógł zacząć trening dopiero w końcu marca. Przewidziany on jest na mecze z Węgrami: 10 kwietnia i Austrią 12 kwietnia.

MISTRZOWIE BOKSERSCY OKRĘGU LUBELSKIEGO

Dudniowe zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu lubelskiego zgromadziły na ringu 39 zawodników z Lublina, Kielc i Ostrowca Kieleckiego. Znaczną poprawę poziomu wykazali zawodnicy lubelscy, którzy wywalczyli 5 tytułów mistrzowskich. Dwa tytuły przypadły Kielcom, a jeden Ostrowcowi. Mistrzostwo zdobyli: w muszej — Zieliński, w koguciej — Choina, w piórkowej — Jóźwicki, w lekkiej — Zieliński, w półśredniej — Kulczycki, w średniej — Kowalski, w półciężkiej — Baran, w ciężkiej — Kowalski.

MISTRZOWIE BOKSERSCY OKRĘGU WOŁYŃSKIEGO

W Równem odbyły się mistrzostwa bokserskie okręgu wołyńskiego. Mistrzostwo zdobyli kolejno: w muszej — Brakier, w koguciej — Owsianik, w piórkowej — Frączek, w lekkiej — Pasternak, w półśredniej — Wierzbicki, w średniej — walk nie rozegrano, w półciężkiej — Rączka, w ciężkiej — Chłopecki.

TENIS

POLSKA NA 11-YM MIEJSCU W KLASYFIKACJI LEKKOATLETYCZNEJ

W niemieckim tygodniku „Der Leichtatlet" ogłoszona została na podstawie wyników 50-ciu najlepszych w każdej konkurencji w r. ub. klasyfikacja pierwszych 20-u państw. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco: 1) USA, 2) Niemcy, 3) Finlandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Węgry, 7) Japonia, 8) Włochy, 9) Południowa Afryka, 10) Norwegia, 11) Polska, 12) Francja, 13) Kanada, 14) Estonia, 15) Australia, 16) Szwajcaria, 17) Szwajcaria, 19) Brazylia, 20) Belgia.

PIŁKA NOŻNA

DZIŚ WYJAZD PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI DO ZURICHU

Dziś we czwartek nastąpi wyjazd piłkarskiej Polski na mecz Polska — Szwajcaria 13 b. m. w Zurichu.

Drużyna wyjeżdża z Warszawy o godz. 22.20 i z Katowic o godz. 20.02 i obie partie spotkają się w Berlinie w piątek rano. Z Berlina drużyna wyjedzie również rano w piątek i w Zurichu w piątek wieczorem. Gracze polscy zamieszkają w Zurichu w hotelu Excelsior. Mecz odbędzie się na boisku klubu Grasshoppers.

Sędziować będzie sędzia włoski p. Barlasina.

Jako kierownicy jadą pułk. Glabisz, inż. Przeworski i p. Kałuża.

Nowy O. K. R. P. P. S.
w Krakowie

We wtorek 8 bm. zebrał się nowowybrany OKR. PPS. Kraków — miasto im. J. Daszyńskiego celem ukonstytuowania się.

Przewodniczącym został wybrany tow. ZYGMUNT ŻUŁAWSKI; zastępcami przewodniczącego tow. tow. ADAM CIOŁKOSZ i ROMUALD SZUMSKI; sekretarzem tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ, zast. sekr. tow. dr. ANTONI PAJDAK, skarbnikiem tow. MARIAN WROŃSKI, zastępcą skarbnika tow. ADAM BUJAS.

Z Przedborza

Śmiertelne wypadki w fabryce

Domagamy się przestrzegania Ochrony pracy!

Przed paru dniami wydarzył się śmiertelny wypadek przy pracy w fabryce noży Lucjana Wójcickiego w Przedborzu. Jest to piąta z rzędu ofiara w tej fabryce; dwa były śmiertelne, a trzy skończyły się trwałym kalectwem. Przyczyną wypadków jest ignorowanie przepisów ochrony pracy.

Ostatnią ofiarą był robotnik szlifierz, Antoni Ciszewski, liczący lat 30. Osierocił dwoje dzieci i żonę. W fabryce Wójcickiego, po tylu wypadkach jeszcze nie ma ochron nad kamieniami (piaskowcami) — i to właśnie było przyczyną wypadku.

Dotychczas miarodajne czynniki nic nie zrobiły dla zapobieżenia temu stanowi. Klasa robotnicza Przedborza jest silnie wstrząśnięta wypadkiem i pragnie wyrazić swe oburzenie na łamach prasy socjalistycznej, by przedstawić opinii publicznej, jakim kosztem fabrykanci się bogacą.

W zeszłym roku robotnicy przedborscy prowadzili walkę o lepszą egzystencję, między innymi domagali się ochrony pracy. Strajk ten zdradzili prowokatorzy „narodowcy".

Związek nasz: Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce podejmuje znów walkę o urzeczywistnienie postulatów, wysuniętych w czasie strajku, między innymi i postulatu ochrony pracy.

Z Zelowa

„Ghetto ławkowe" w szkole

Kierownictwo szkoły powszechnej Nr. 1 zaprowadziło niedawno „ghetto ławkowe" w pierwszej klasie. Dzieci narodowości żydowskiej, czeskiej i niemieckiej, zostały przesadzone na jedną stronę, zaś dzieci polskie na drugą stronę.

Wartoby zapytać kierownictwa, czy zdaje sobie sprawę, że uczy dzieci w szkole „Powszechnej"?

Co na to opinia publiczna?

Masowa redukcja
na Warszawskich Kolejkach Dojazdowych

Likwidacja odcinka kolei dojazdowej Most — Jabłonna i Most — Grochów jest już przesądzona. Na odcinku tym za parę miesięcy t. j. od 1.VI r. b. pociągi przestaną zupełnie kursować. Wprawdzie Ministerium Komunikacji ulegając naciskowi Zarządu m. Warszawy stanęło na stanowisku, że całkowitemu zamknięciu podlega tylko odcinek Most — Grochów, a natomiast pozostałe dwa odcinki Grochów — Karczew i Most — Jabłonna winny być nadal utrzymane w ruchu pod warunkiem modernizacji kolei t. j., że obecnie obsługując pociągi t. zw. „samowarki" winny zostać zastąpione wagonami motorowymi.

Zarząd Kolei w zasadzie zgodził się na motoryzację, postawiwszy z kolei warunek Ministerstwu Komunikacji udzielenie koncesji na eksploatowania całości dotychczasowej linii. Ministerstwo Komunikacji na propozycję Zarządu Kolei nie zgodziło się„ wobec czego Zarząd Kolei zdecydował unieruchomić dwa te ważne odcinki kolei. Decyzja Zarządu pociągnęła za sobą wymówienie pracy przeszło 100 pracownikom. Groźba utraty warsztatu pracy i pozbawienia środków do życia wielu rodzin wywołała wśród pracowników przygnębiające wrażenie.

W tej sytuacji pracownicy spodziewają się, że władze, powodujące likwidację kolei i pozbawienie pracowników pracy, przyjdą im z pomocą. Przede wszystkim Ministerstwo Komunikacji a następnie Zarząd m. Warszawy winny zatrudnić zwalnianych pracowników we własnych przedsiębiorstwach.

Kącik radiowy

DZIŚ 11.III.38 R. — PIĄTEK.

11.15 „Mała Eliza" — słuchowisko dla szkół.

17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce.

19.00 Teatr Wyobraźni: Lis Przechera" — poemat J. H. Goethego.

20.00 Koncert symfoniczny. Dyrygent: Emil Cooper, solistka: Irena Dubiska — skrzypce.

Z DZIEJÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dn. 11 marca o godz. 17.00 dr. Janina Bergerówna wygłosi felieton p. t. „Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce". Mało kto wie o genezie i rozwoju instytucji społecznych w Polsce. Inaczej niż obecnie musiały one wyglądać w Polsce przedrozbiorowej. Jak się ta sprawa przedstawiała dawniej, poinformuje słuchaczy pogadanka radiowa.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 11 marca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. poran. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół: „Mała Eliza" — słuchowisko. 11.40 Pieśni hiszpańskie Manuella de Falli (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Kukułka" — aud. dla dzieci. (z Wilna). 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wyk. ork. wojskowej. 16.50 Pog. akt. 17.00 Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce (ze Lwowa). 17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.50 Przegiąd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i Wiad. sport. (z Warszawy). 18.10 Orkiestra Heinza Huppertza (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi: „Wiosenne siewy" — pogad. Skrzynka rolnicza, 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Lis Przechera" — poemat Jana Wolfganga Goethego. 19.30 Pieśni ludowe ziemi łęczyckiej (z Łodzi). 19.50 Pogad. akt. 20.00 Koncert symfoniczny. Trans. z Filharmonii Warszawskiej. Solista: I. Dubiska z tow. ork. 21.00 Dzien. wiecz. i pog. akt. 22.50 Ostatnie wiad., przegląd prasy i komun. meteor.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert popularny (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Trio P. R. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiad. sport. 15.20 Koncert rozrywkowy (płyty). 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena — X audycja (płyty). 18.40 Arie i pieśni w wyk. Wandy Łozińskiej (sopran). 19.05 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Dwa nieznane poematy marynistyczne" — szkic literacki. 22.15 Muzyka lekka (płyty).

Katastrofa autobusowa

Z Bielska donoszą: Na szosie między Krakowem a Wadowicami, pod Mogilanami wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Bielsko - Białej Spółki Elektryczno - Kolejowej, kursujący na linii, Kraków — Wadowice — Bielsko w drodze z Krakowa do Wadowic, na zjeździe z góry Mogilańskiej, chcąc wyminąć jadącą szosą furmankę, skręcił na krawędź szosy, przy czym zawadził o słupki przydrożne i runął z wysokości 5 mtr. do rowu.

Autobus, którym jechało 18 pasażerów, rozbił się doszczętnie. Z jadących 5 osób odniosło ciężkie rany, a mianowicie: Antonina Homme'owa z Wadowic właścicielka drogerii, Abraham Grubner kupiec z Kalwarii, Dawid Gelbwachs, kupiec z Wadowic, Fr. Oremus z Izdebnik w pow. Wadowickim, I. Rozner, kupiec z Chrzanowa. Ciężko rannych przewiozły karetki pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Pozostałych 13 pasażerów i obsługa autobusu, składająca się z dwu osób, odnieśli lekkie zranienia, względnie kontuzję.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOP. „ŚLĄSK".

Na jednym z filarów kop. „Śląsk" w Chropaczowie wskutek tąpnięcia oberwały się masy węgla ze stropu, zasypując górnika Franciszka Głowackiego. Przewieziony do szpitala Głowacki zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci.

MORDERSTWO.

W miasteczku Kole dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego na osobie żony miejscowego ogrodnika, Lewandowskiego. Dwaj zamaskowani bandyci uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli wieczorem do mieszkania Lewandowskich, a kiedy Lewandowski stawił opór, jeden z bandytów usiłował go obezwładnić. Żona Lewandowskiego próbowała wyskoczyć przez okno, aby zawezwać pomoc, wówczas jednak drugi bandyta zadał jej kilka pchnięć nożem w brzuch, poczym obaj bandyci zbiegli. Lewandowska, przewieziona do szpitala, zmarła na drugi dzień.

SKAZANIE OSZUSTÓW.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę właścicieli fabryki włókienniczej łódzkiej: Lewickiego i Engla. Fabrykę swoją zamienili oni w oszukańczą spółdzielnię, której udziałowami byli również robotnicy. Z chwilą gdy robotnicy wpłacili już swoje udziały, zostały im obniżone zarobki do 70 proc., a następnie Lewicki i Engel zupełnie przestali wypłacać robotnikom należności, tłumacząc, że „przedsiębiorstwo nie daje zysków".

Na skutek akcji referatu karnego Inspekcji Pracy Sąd okręgowy skazał Lewickiego i Engela po 2 miesiące bezwzględnego aresztu i po 300 zł. grzywny.

1.500 TALARÓW W SREBRNYM GARNKU.

W czasie wykonywania prac ziemnych w Chylonii pod Gdynią robotnicy natrafili na garnek, zawierający około 1.500 srebrnych monet. Skarb ten znajdował się zaledwie na pół metra pod powierzchnią ziemi. Zbadaniem monet zajęła się dyrektorka Muzeum Miejskiego, Krajewska.

ŻYWCEM SIĘ SPALIŁA.

W mieszkaniu wdowy Weroniki Gacowej w Gniewie wydarzył się straszny wypadek. Gacowa udała się do pracy, pozostawiając w mieszkaniu bez opieki córki swe: 5-letnią Ernę i 7-letnią Felicję. Dziewczynki zbliżyły się do rozpalonego pieca żelaznego, na którym gotowała się strawa. Na Ernie zapaliła się sukienka i dziecko w oka mgnieniu stanęło w płomieniach. Przewieziono ją do szpitala, gdzie po kilku godzinach męczarni zmarła.

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materiału bieżącego, dalszy ciąg odcinka: *„Stwierdzam, że"* ukaże się w numerze jutrzejszym.

Morderca szofera przed sądem

Przebieg rozprawy środowej

Zeznanie świadków zbrodni.—Zaloty mordercy.

W dalszym ciągu swych zeznań przed Sądem Okręgowym w Warszawie Skwierawski, potworny morderca Szlendaka opowiada, jak zacierał ślady zbrodni.

Jakiś chłopiec zatrzymany na szosie pokazał mu drogę do grabarza, który pożyczył kilof. Ciało rozebrał i nagie rzucił do dołu. Ubranie zabrał, aby trudniej było ustalić tożsamość zwłok. Twierdzi że to rozumie dopiero teraz, bo zrobił to machinalnie.

W drodze zbrodniarz zdrapał boczne numery z auta i wrócił do Warszawy do swego mieszkania, gdzie wykąpał się i zjazd kolację. Rewolwer zwrócił po kilku dniach i wówczas zamówił u grawera nowe tabliczki rejestracyjne do auta.

W biurze matrymonialnym podał się za kolejarza i zaznaczył, że ma auto. Nie zastawszy stręczonej przez biuro panny w majątku pod Siedlcami, wrócił do Warszawy, zostawiając swój adres. Z Warszawy wyjechał, bo czytał w gazetach o zbrodni i bał się schwytania. W Lublinie auto zostawił i uciekł pociągiem do Lwowa. Tam nie mając pieniędzy, postanowił nabyć aparat radiowy, by go spieniężyć, ale „nastraszył się, że właściciel firmy poznał go z legitymacji" i uciekł.

Gdy przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonego obszerniejsze i bardziej wyczerpujące, które złożył on u sędziego śledczego, oskarżony potwierdza, że okoliczności, o których mówił miały miejsce.

Na pytanie prokuratora oskarżony stwierdza, że miał świadomość, że popełnił zbrodnię i bardzo się bał. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie uczył się szoferki i nigdy przed tym wozu nie prowadził (?!).

KANDYDATKA NA ŻONĘ.

Po przerwie o godz. 3-ej Sąd rozpoczął badanie świadków.

Brat oskarżonego Klemens Skwierawski, lat 18, odmówił składania zeznań.

Szoplak post. pol. zeznawał jak odbyło się rozkopywanie grobu zamordowanego.

Ciekawe były zeznania św. Jadwigi Dmowskiej, młodej panny z pod Siedlec, która przy współudziale biura matrymonialnego „Postęp" zawarła znajomość ze Skwierawskim, ale jak go poznała „odrazu zrezygnowała ze znajomości która trwała 5 — 10 minut". P. Dmowska tłomaczy się, że Skwierawskiego przywiózł do jej rodziców Walden, agent biura matrymonialnego przedstawiając go jako swego znajomego. — Ponieważ w domu oskarżony jej nie zastał, Dmowska spotkała się z nim w Warszawie... ale się jej nie spodobał

„KOLEJARZ" I AUTOBUSY.

Św. Masłowska z Lublina została zaczepiona na ulicy Lublina przez Skwierawskiego, który spędził z nią godzinę w jej mieszkaniu. U niej też zmienił mundur kolejarza na ubranie cywilne. — Świadka zdziwiło, że oskarżony jako kolejarz, pytał ją czy do Lwowa chodzą autobusy. Powiedział też, że jemu nie zależy na jeździe koleją za zniżką, bo ma dość pieniędzy.

CIEŃ ZAMORDOWANEGO.

Św. **Chojnacka** właścicielka taksówki „Steyer 50" opowiedziała przebieg nocy 11 stycznia, gdy zamordowany pytał o pozwolenie jazdy do Grudziądza. Szlendak prosił, by pozwolić jechać, bo to była „okazja", zapewniał przy tym, że będzie jechał ostrożnie, by nie uszkodzić wozu. Prosił o pled dla chorej którą miał przywieźć jakoby z Grudziądza.

Chojnaccy dostali list z Bydgoszczy, rzekomo od Szlendaka — ale nie było on pisany ręką nieboszczyka.

Świadek rozpoznała zwłoki Szlendaka. Słyszała ona od szofera Chmurzyńskiego, że o 8 rano widział w garażu auto Szlendaka w czasie gdy nabierał benzynę. Widział on w taksówce mężczyznę, który miał głowę opuszczoną i coś pisał.

Na pytania adw. Szczerbińskiego świadek mówi o zamordowanym jak najdodatniej. Zaznacza iż przed wyjazdem zamordowany miał 36 zł, wbrew temu co mówił Skwierawski, że nie miał on pieniędzy.

Te same okoliczności potwierdził Chojnacki, właściciel taksówki.

GRABARZ I MORDERCA.

Św. Kablak, grabarz poznaje w Skwierawskim osobnika, który prosił o pożyczenie oskardu. Tłomaczył on, że ma okopywać drzewka. Zostawił 10 zł. zastawu. Po kilku godzinach oddał oskard i odebrał 10 zł., dając 2 zł. za fatygę. Zostawił mu też łopatę. Skwierawski rozmawiał b. spokojnie.— Chłopcu, który go przyprowadził nie pozwolił wsiąść do auto., o co ten prosił, mówiąc że ma duży bagaż. Świadek widział dużą pakę na tylnym siedzeniu auta— gdy Skwierawski przyjechał po oskard. Gdy go zwracał, owej paczki już nie było.

Poznaje Skwierawskiego i zeznaje te same okoliczności elektromonter Łabędzki, który przyprowadził Skwierawskiego do grabarza. „Coś" leżało na tylnym siedzeniu okryte korzuchem.

Św. Krygiera, włościanina Skwierawski też pytał, koło Młocin, kto może pożyczyć oskadra. Skwierawski zachowywał się spokojnie. Był bez czapki

W GARAŻACH I NA POSTOJU.

Św. **Chmurzyński**, szofer, zatrudniony też w tym samym garażu, widział przed „Gastronomią" Skwierawskiego jak oglądał taksówki i umawiał się ze Szlendakiem. Widział go po raz drugi w garażu w aucie w czasie gdy Szlendak brał benzynę w garażu na ul. Jerozolimskiej widział jak 21 stycznia Skwierawski wjechał do garażu i pytał czy może umyć auto. Świadek powiedział, że to taki sam „Steyer" jak ten, co go ukradli. Usłyszał to Skwierawski Oświadczył że musi jeszcze dokupić lampki i uciekł omal nie rozbijając auta.

Świadkowi mówił szofer Zaremba, że ktoś go umawiał na kurs do Białegostoku. Zarembę, który miał też „Steyera 50" Skwierawski dopytywał się czy auto jest jego własnością. Zarembę umawiano na rogu Ordynackiej. Świadek słyszał od 2 kolegów, że ich zatrzymywał Skwierawski. Obaj jeździli na Steyerach.

Św. Morozowiczowa poznaje w Skwierawskim lokatora, który mieszkał u niej od pierwszych dni stycznia. 5 stycznia Skwierawski mówił, że ma w Gdyni samochód który chce sprowadzić.

Św. Morozowicz oglądał samochód, który stał w bramie.

I. K.

***

Dalszy ciąg procesu na str. 2-ej.

Za zelżenie godła Z.N.P.
Konfiskata „Fa angi"

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski przyjął w dniu 9 marca senatorkę Stefanię Kudelską oraz następnie delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: prezesa Zygmunta Nowickiego i przewodniczącego wydziału obrony prawnej Henryka Jędrusika.

Przedmiotem interwencji delegacji było ukazanie się w numerze „Falangi" z dnia 22 lutego b. r. fotomontażu na 1-ej stronie mającego na celu poniżenie godła „ZNP".

Pan Premier, uważając, że jest to godło drogie dla rzeszy nauczycielstwa polskiego, przychylił się do wniosku, aby skonfiskować wyżej wspomniany numer „Falangi".

Na ostatniej fali

BLUM TWORZY GABINET

PARYŻ (PAT). — Blub otrzymał misję tworzenia gabinetu. Grupa parlamentarna lewicy radykalnej wypowiedziała się na rzecz utworzenia Rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej, jednak bez udziału komunistów.

PARYŻ (PAT). — Blum został wezwany do prezydenta Lebruna o godz. 15. Opuszczając pałac elizejski o godz. 15 m. 15 Blum oświadczył, że powierzono mu misję tworzenia gabinetu, którą zamierza doprowadzić do końca, formując trwały Rząd. Z pałacu Blum udał się kolejno do przewodniczących: senatu — Jeanreney i Izby Depytowanych — Herriot, następnie Blum ma zamiar odbyć rozmowy z Daladier i Chautemps.

STANOWISKO SOCJALISTÓW FRANCJI

PARYŻ (PAT). — Na posiedzeniu grupy parlamentarnej socjalistów Blum oświadczył, iż w razie powierzenia mu misji utworzenia gabinetu — misję tę przyjmie lewica Partii Socjolistycznej (grupy Zyromskiego i Piverta) domagały się utworzenia Rządu z socjalistą na czele oraz z udziałem wszystkich elementów, wchodzących w skład „Frontu Ludowego", t. zn. z udziałem komunistów.

W rezultacie obrad uchwalono rezolucję, domagającą się otrzymania obecnej większości parlamentarnej oraz wykonania programu „Frontu Ludowego".

RIBBENTROP JEŻDZI

LONDYN (PAT). — Minister v. Ribbentrop powrócił po południu do Foreign Office, gdzie odbył rozmowę z Wansittartem.

W BELGII

BRUKSELA (PAT). — Minister finansów De Man podał się do dymisji. Oficjalnym powodem dymisji jest stan jego zdrowia, jednak prawdziwą przyczyną zdaje się być zastrzeżenia niesocjalistycznych członków komitetu ministerialnego, wysunięte wczoraj w związku z finansowymi projektami De Mana. Tekę ministra skarbu obejmie minister robót publicznych Merlot.

NA WĘGRZECH

BUDAPESZT (PAT). — Rekonstrukcję gabinetu węgierskiego przyjęła zarówno prasa, jak i opinia publiczna życzliwie. Stwierdzają tu zgodnie, że zmiany personalne w rządzie nie mają tła politycznego, ale wynikają z potrzeby odpowiedniego doboru ludzi dla przeprowadzenia 5-letniego programu gospodarczego premiera Daranyi.

WALKI W CHINACH

PEKIN (PAT). — Wojska japońskie po zajęciu m. Fenglingtu na południu prowincji Szansi ostrzelały po przez rzekę stację kolei lunghajskiej Tungwan, niszcząc urządzenia kolejowe. Na st. Puczou (stacja końcowa kolei Tatung — Puczou) Japończycy zdobyli 100 parowozów i 400 wagonów towarowych.

Dziś protestacyjny strajk włókniarzy

Włókniarze Łodzi strajkują dziś od godz. 10 r. do 12 w poł. a druga zmiana od godz. 2 do 4 p.p.

Na dzisiejszych zebraniach w czasie trwającego strajku będą przyjmowane rezolucje, mówiące najdokładniej o charakterze dzisiejszego strajku protestacyjnego stu tysięcznej armii włókniarzy.

Strajk proklamowany został przez Zarząd Główny Związku Klasowego w porozumieniu z innymi związkami robotniczymi. O powodach proklamowania strajku informuje poniedziałkowa uchwała Komitetu Wykonawczego Klasowego Związku treści następującej:

Komitet Wykonawczy Związku na posiedzeniu odbytym w dniu 7.III.1938 r. po omówieniu wniosków Zarządów Oddziałów w Łodzi, w sprawie ogłoszenia strajku protestacyjnego w przemyśle włókienniczym w Łodzi, przeciwko prześladowaniu i wydalaniu z pracy delegatów fabrycznych, nie przyjmowania delegatów fabrycznych do pracy przy uruchamianiu fabryk wbrew postanowieniom orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 2 i 3 sierpnia 1937 r. przeciwko nieustępliwemu stanowisku firmy Haeblera itp. stojąc na stanowisku bezwzględnego przestrzegania i honorowania przez przemysłowców w całej rozciągłości postanowień obowiązujących warunków pracy i płacy ustalonych orzeczeniem Komisji Rozjemczej z dnia 2 i 3 sierpnia 1937 r. postanawia ogłosić na znak protestu przeciwko łamaniu obowiązujących warunków pracy i płacy przez poszczególne firmy, dwugodzinny strajk robotników w fabrykach włókienniczych w Łodzi w dniu 11 marca 1938 r. od godziny 10 — 12 rano dla robotników pracujących na jedną zmianę i dla robotników pierwszej zmiany i od godziny 2 — 4 po poł. dla robotników drugiej zmiany.

Jednocześnie Komitet Wykonawczy Związku postanawia odbyć konferencję porozumiewawczą w tej sprawie ze związkami: „Praca", Ch. Z. Z., Z.P.Z.Z. i Z.Z,P,

Komitet Wykonawczy stwierdza, że strajk protesacyjny ma na celu spowodowanie zaprzestania łamania obowiązujących warunków pracy i płacy. Związek nasz jak i robotnicy nie cofną się przed żadną walką w obronie wywalczonych warunków pracy i płacy.

PRZEBIEG ŚRODOWEGO ZEBRANIA DELEGATÓW

W środę dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Wysokiej 45 zebranie delegatów fabrycznych poświęcone sprawie proklamowanego na piątek dn. 11 b. m. strajku protestacyjnego.

Przewodniczył tow. Kukulski, referat wygłosił tow. Krzynowek.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. Jeden po drugim wstępują na trybunę delegaci największych przedsiębiorstw i małych bud, sypią faktami, ilustrującymi bezprawia fabrykantów.

Stosunki w przemyśle włókienniczym to nieustanne pasmo łamania ustawodawstwa socjalnego, umowy zbiorowej i gwałcenia praw delegaów.

Zebrani delegaci wyrażali z miejsca swą solidarność z wywodami mówców.

Szczególne rozgoryczenie wśród robotników łódzkich wywołało postępowanie barona Haeblera.

Delegatów haeblerowskich przyjmowali zebrani burzliwymi oklaskami, zapewniając o swej solidarności.

Po dyskusji jednomyślnie i z entuzjazmem została uchwalona przedłożona rezolucja.

Tramwajarze są zdecydowani do stanowczych posunięć

Od wyników konferencji w dn. 16 b.m. zależy dalsza akcja tramwajarzy

W dniu wczorajszym odbyły się zgodnie z zapowiedzią zebrania tramwajarzy w lokalu związku przy ul. Narutowicza 52. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej akcji i kroków podjętych u władz rządowych przez centralę związku, została jednomyślnie uchwalona następująca rezolucja.

„Zebrani przyjmują do wiadomości termin konferencji, mającej się odbyć 16 b. m. przy udziale przedstawiciela Ministra Opieki Społecznej.

Gdyby wyznaczona konferencja nie dała pozytywnych rezultatów, zebrani uchwalają wykonać wszystko, co jest zawarte w porpzednich rezolucjach dotyczących zatargu z dyrekcją KEŁ.

Zebrani pracownicy tramwajowi protestują przeciw przedłużaniu w nieskończoność pertraktacji o układ zbiorowy i decydują się do stanowczych posunięć, gdyby sytuacja nie uległa radykalnej zmianie.

Zebrani protesują przeciw mieszaniu się dyrekcji przez swoich urzędników do spraw Związku i piętnują podobne postępowanie, jako wysoce niewłaściwe.

Zebrani domagają się od Inspekcji Pracy, aby poleciła dyrekcji KEŁ. wycofania unieważnionych punktów regulaminu w warsztatach i wprowadzenia właściwych regulaminów we wszystkich wydziałach KEŁ. i zastosowanie właściwego postępowania urlopowego".

Jak się dowiadujemy, osoba przewodniczącego konferencji nie została definitywnie ustalona. W tej sprawie odbywają się rozmowy między Min. Op. Społ. a Inspektoratem Pracy III Okręgu, który wysuwa podobną propozycję wydelegowania specjalnego przedstawiciela z Ministerstwa.

Strajk w f-mie Haelbler trwa

Jak już donieśliśmy, na onegdajszej konferencji, która odbyła się w okręgowej inspekcji pracy przy udziale starosty Mostowskiego, wysunięta została propozycja oddania sporu w fabryce Haeblera pod arbitraż. Przedstawiciele robotników oświadczyli na to, że nie mogą sami zadecydować i w tej sprawie muszą się odwołać do ogółu strajkujących.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie strajkujących robotników firmy Haebler, na którym delegaci związku złożyli sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych pertraktacji w inspekcji pracy. Po dłuższej dyskusji robotnicy jednomyślnie uhwalili odrzucić propozycję arbitrażu i kontynuować strajk nadal. Powyższą decyzję zakomunikowano w dniu wczorajszym inspektorowi pracy. *Strajk trwa nadal.*

Szewcy rozpoczęli okupację warsztatów

W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedzią, szewcy, pracujący na ręcznych maszynach, rozpoczęli okupację sklepów i warsztatów. Z rana odbyły się olbrzymie zebrania strajkujących w różnych dzielnicach miasta, po których tysiące szewców udało się do zakładów. Od godz. 11-ej, strajkujący w towarzystwie komisyj strajkowych, przybywali do poszczególnych warsztatów i sklepów i zajmowali miejsca.

Akcja strajkowa wspaniale się rozwija. Rozmiary strajku przewyższają najbardziej optymistyczne oczekiwania.

Zaznaczyć należy, iż przy zawarciu umowy zbiorowej w roku ub., pracodawcy zobowiązali się do udzielenia szewcom podwyżki w tej samej wysokości, w jakiej uzyskają włókniarze.

Tymczasem drożyzna wzrasta z miesiąca na miesiąc, a płace szewców, niesłychanie niskie, „za małe, żeby umrzeć, za duże, żeby żyć", tracą na sile nabywczej.

Zapał strajkowy jest tak wielki, iż pomimo rozproszkowania przemysłu szewskiego, udało się już pierwszego dnia wciągnąć w wir walki tysiączne rzesze.

Wiec robotników budowlanych

W końcu bieżącego miesiąca wygasa dotychczasowa umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym w Łodzi. W związku z tym związek klasowy (Oddziały II i V) zwołuje wiec publiczny w nadchodzącą niedzielę, dn. 13-go marca r. b. w sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego 123 celem omówienia krokuów w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Na wiecu tym przemówienie polityczne wygłosi z ramienia PPS., tow. Wachowicz, zaś z ramienia Związku przemawiać będą. tow. tow. Karśnicki, Siciński, Zybert i Nirenberg.

W niedzielę zebranie odlewników

W niedzielę dn. 13 b. m. o g. 10 r. odbędzie się w Domu Związkowym, ul. Wysoką 45, ogólne zebranie odlewników.

Redaktor „Orędownika" znów skazany za oszczerstwa

W dniu 1 sierpnia r. ub. „Orędownik' zamieścił artykuł, w którym zarzucał H. Kozakiewiczowi, właścicielowi biura sprzedaży komisowej gazet p. f. „Oświata", że podawał władzom skarbowym mniejsze obroty i że wykupywał niższe świadectwo przemysłowe, a nazajutrz ten sam dziennik zarzucił Kozakiewiczowi, że kolportuje pisma komunizujące i nielegalne.

Kozakiewicz złożył przeciwko redaktorowi odpowiedz. „Orędownika" Władysławowi Maciągowi skargę do sądu o zniesławienie.

Na odbytej onegdaj rozprawie sądowej świadkowie zbili z łatwością oszczerstwa „Orędownika", którego red. odp. Maciąg Wł. skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 100 zł. grzywny.

Strajk głodowy w klinice przy ul. Szterlinga

Pracownicy kliniki położniczej przy ul. Szterlinga 13, na odbytym wczoraj zgromadzeniu — wobec odmowy podpisania umowy zbiorowej przez kierownictwo, uchwalili we wtorek, dn. 16 b. m. rozpocząć strajk głodowy.

Dalsze szczegółowe informacje podamy w numerze jutrzejszym.

Macocha pchnęła syna do samobójstwa

Stolarz, Franciszek Koczański owdowiał 5 lat temu i został z czworgiem dzieci. Koczyński wobec tego ożenił się powtórnie z 21-letnią Genowefą Urbańską, z którą po pewnym czasie miał 2 dzieci. Tymczasem macocha zupełnie zaniedbywała dzieci męża, nie dając im przez szereg dni jeść. Biedne dzieci pozostawały same w domu, zdane na łaskę losu. Nikt o nie nie dbał i same musiały starać się o żywność. Ojciec bywał rzadkim gościem w domu, a pieniądze zarobione przeważnie przepijał, nie troszcząc się zupełnie o dzieci. Macocha szczególnie maltretowała 9-letniego Józefa, który nie mogąc dłużej znieść tych cierpień, powiesił się w lesie. Koszańską pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym stanęła ona przez Sądem Okręgowym w Łodzi.

Oskarżona do winy się nie przyznała, twierdząc, że również jej własne dzieci głodowały, ponieważ wszystkie zarobione pieniądze mąż przepijał. Przed sądem przewinął się szereg świadków, którzy odmalowali w ponurych barwach martyrologię biednych, opuszczonych dzieci. Bywało niekiedy, że Koczańska nie dawała swym własnym dzieciom chleba.

Sąd skazał oskarżoną na 8 mies.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 11 marca

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Mała Eliza". 11.40 Pieśni hiszpańskie Manuella de Falli (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka operowa (płyty). 15.00 Życie artystyczne. 15.10 Orkiestra Jacka Hyltona (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kukułka" — audycja dla dzieci w opracowaniu Zofii Nowosielskiej (z Wilna). 16.15 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce. 17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy (z Krakowa). Wiadomości sportowe (z Warszawy). 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Koncert wymienny do Krakowa i Katowic. 18.40 Pogadanka gospodarcza p. t. „Dewastacja przemysłu włókienniczego w okresie wielkiej wojny" wygłosi Roman Jaworski. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.30 Pieśni ludowe ziemi łęczyckiej (z Łodzi na W. R. P.) Wykonawcy: Trzy - głosowy chór prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Janiny Czapczyńskiej pod dyr. Aleksandra Pędzimęża. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. pg. Emila Coopera oraz Irena Dubiska — skrzypce, słowo wstępne — dr. Bronisława Wójcik - Keuprulianowa. W przerwie około g. 21.00 Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna. 22.50 Ostatniew iadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka salonowa (płyty).

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY: Dziś o godz. 6.30 w. „Figle Skapena".

TEATR POPULARNY: Dziś o g. 4 p. p. „Figle Skapena".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), T. Karlin (Piłsudskiego 54), W. Groszkowski (11-go Listopada 15), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Grędowski i S-ka (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Upieszkowski (Dąbrowska 24a).

SPORT

SĄDY CORAZ CZĘŚCIEJ INTERWENIUJĄ W SPRAWACH SPORTOWYCH

Przed sądem kranym w Krakowie, zakończył się trwający od dłuższego czasu proces przeciwko piłkarzowi klubu krakowskiego „Nadwiślan" Kameczurze, oskarżonemu o to, że na meczu o mistrzostwo ligi kkręgowej, kopnął tak nieszcześliwie zawodnika Olszy, Michalaka, iż ów doznał skomplikowanego złamania nogi. W toku procesu przesłuchano szerge sportowców, sędziów piłkarskich i innych świadków wypadku. Sędzia ogłosił wyrok, skazujący Kameczurę na tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata, podkreślając w motywach, że zastosował najłagodniejszy wymiar kary, ponieważ doszedł do przekonania, że zaszedł tu jedynie nieszczęśliwy wypadek, zasądził jednak oskarżonego, aby w ten sposób dać ostrzeżenie sportowcom, by unikali brutalnej gry.

Niezależnie od kary sądowej, władze piłkarskie zdyskwalifikowały Kameczurę na 6 lat.

SKARBNIK PZB. SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA

W śrdoę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, odbył się proces przeciwko 46-letniemu Kazimierzowi Nowickiemu, byłemu skarbnikowi Polskiego Związku Bokserskiego, oskarżonemu o przywłaszczenie kwoty 5.957 zł. z kasy PZB. Równocześnie akt oskarżenia zarzuca Nowickiemu fałszowanie ksiąg, celem ukrycia nadużyć.

Sąd skazał Nowickiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

W rocznicę śmierci adw. Piotra Kona

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Koła w Łodzi, Wólczańska 91, urządza w niedzielę, dnia 13 marca r. b., o godz. 10 rano, w sali Domu Śpiewaków w Łodzi, przy ul. 11 Listopoda 21, akademię poświęconą rocznicy śmierci, światłej pamięci adwokata Piotra Kona, obrońcy b. skazańców politycznych, którzy brali udział w walkach niepodległościowych w latach 1900 — 1914. Po zakończeniu akademi uzłożony zostanie wieniec przez delegację Stow. b. Więźniów Politycznych na grobie adwokata Piotra Kona.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.